Po konfiskacie nakład drugi

„Cz" Nr. 122 (6197) WARSZAWA, CZWARTEK 18 KWIETNIA 1935 r. Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Niech się święci 1 Maj!

Polska Partja Socjalistyczna

„Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!...

ROBOTNICY! CHŁOPI! PRACOWNICY!

Miljony ludzi pracy w mieście i na wsi giną pod ciężarem kryzysu kapitalizmu. Rządy fabrykantów, obszarników i bankierów stoją bezradne wobec wywołanych przez ich gospodarkę klęsk i dbają tylko, by z zawieruchy uratować swe fortuny i władzę.

W sytuacji tej, nabrzmiałej krzywdą, wyzyskiem i przemocą klas posiadających wobec wszystkich warstw pracujących, klasa robotnicza, nie poddając się ani terrorowi faszyzmu, ani naciskowi bezrobocia i głodu, wznosi wysoko swój sztandar Socjalizmu. Wśród dookolnych ruin i zgliszcz sztandar ten nawołuje i skupia wszystkich tych, którzy cierpią i deptani są żołdackim butem dyktatur, niosąc im zapowiedź nowego życia, życia bez krzywdy, wyzysku i głodu.

Dzień 1 Maja, dzień międzynarodowej walki z kapitalizmem, w szóstym roku kryzysu, w obliczu panoszącego się faszyzmu, nabiera specjalnego znaczenia.

W dniu tym damy świadectwo, iż mimo terroru ruch robotniczy rozwija się dalej i skupia przy sobie coraz większe masy. Dokonamy przeglądu sił, rozbudzonych już i gotowych do walki. Potęgą manifestacyj majowych wniesiemy otuchę w masy gnębione straszliwą troską codziennej gonitwy za kawałkiem chleba. Rozbudzimy twórczą nadzieję tych mas i wskażemy całej ludzkości, iż ginie nie cywilizacja, jeno rozpada się i gnije stary ustrój kapitalistyczny, a oto nadeszły już nowe siły, gotowe budować nowe formy rozwoju społeczeństwa!

I nie zasłoni tego obrazu żadna dywersja faszystowska, uruchamiająca w dniu 1-ego Maja swe oddziały najmitów burżuazji, przystrojone w szaty pseudo - radykalizmu „zubatowszczyzny" i głoszące zjednoczenie robotników pod dowództwem kapitalistów i obszarników. Próby zohydzenia dnia 1-go Maja przez manifestacje rozbijaczy ruchu robotniczego z pod znaku Z.Z.Z. i B.B.S. nie osiągną zamierzonego przez faszyzm skutku. Manifestacje majowe pozostaną manifestacjami mas robotniczych, chłopskich i pracowniczych, świadomych swych historycznych zadań i skupionych pod czerwonym bojowym znakiem Socjalizmu.

Klasy posiadające wszelkiemi siłami okopują się na swych pozycjach władzy.

Próżny to wysiłek. Gdy masy rozbudzą się i staną do walki, cała ta przemyślna sieć rozpadnie się w strzępy.

1-go Maja pokażemy całej Polsce, że wszystkie knowania burżuazji nie dały wyników. Władzy posiadaczy,

przeciwstawimy hasło RZĄDU ROBOTNICZO - CHŁOPSKIEGO, który twardą ręką obróci koło historji i wprowadzi kraj na drogę dobrobytu i wolności.

W imieniu miljonów wydziedziczonych, zepchniętych w otchłań bezrobocia, postawimy żądania:

PRACY DLA WSZYSTKICH

przez skrócenie czasu pracy przynajmniej do 6-ciu godzin dziennie,
przez podniesienie płac głodowych,
przez wielkie roboty publiczne, zatrudniające conajmniej 500,000 bezrobotnych.

Skupimy w tym dniu wszystkich robotników pod wezwaniem do walki z wyzyskiem kapitalistycznym, o ludzkie warunki pracy, o UMOWY ZBIOROWE.

Faszyzmowi, spekulującemu na zatopienie walki robotników z kapitalizmem w rozdmuchanych antagonizmach nacjonalistycznych i krwawej łaźni wojennej, przeciwstawimy braterstwo

MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOŚCI ROBOTNICZEJ,

oraz twardą wolę walki z szowinizmem narodowym i faszystowskiemi planami wojennemi, w pierwszym zaś rzędzie z planami interwencyjnemi kontr - rewolucji i faszyzmu przeciw Z. S. S. R.

ROBOTNICY! POD TEMI HASŁAMI PROKLAMUJEMY POWSZECHNY STRAJK DEMONSTRACYJNY W DNIU 1-YM MAJA!

Niechaj nikt nie stanie w tym dniu do pracy. Wszyscy na ulice, wszyscy do szeregów demonstracyj pod sztandary P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych!

CHŁOPI!

Dzień 1-go Maja jest także dniem Waszej walki. Wspólna niedola zjednoczyła nas potężnemi węzłami solidarności i nic nie może rozerwać wspólnoty naszych walczących szeregów.

Rządy kapitalistów i obszarników dały Wam tę samą nędzę, jak i robotnikom. Chodźcie z nami do walki z krzywdą i złem. Naszego wspólnego frontu miljonów nie złamie żadna siła. Zjednoczmy się, a prysnąć musi przemoc wrogów.

Przybywajcie na manifestacje majowe i weźcie czynny w nich udział! Pokażcie ciemiężycielom, że minął już czas, gdy mogli bezkarnie poniewierać miljonami chłopów, nie bojąc się ich odwetu!

Niechaj dzień 1-ego Maja stanie się dniem potwierdzenia robotniczo-chłopskiego sojuszu walki i pracy.

ROBOTNICY, CHŁOPI, PRACOWNICY!

Cały świat żyje w niepewności jutra. Jedna jest tylko siła, która może ukształtować przyszłe życie tak, by zapewnić każdemu pracę i dobrobyt. Siłą tą jest klasa robotnicza, zjednoczona z masami chłopów i pracowników.

Siła ta zbudowała niepodległość kraju, ona założyła fundamenty odrodzonej Polski i ona też musi wystąpić znów na widownię, by przepędzić nowoczesną okupację wstecznictwa i reakcji faszystowskiej, wysysającej wszystkie żywotne siły kraju i prowadzącej go do ruiny.

Zjednoczmy się więc. Podnieśmy wysoko sztandar walki o RZĄD ROBOTNICZO - CHŁOPSKI, o PRACĘ I CHLEB DLA WSZYSTKICH!

NIECH ŻYJE PIERWSZOMAJOWY STRAJK POWSZECHNY!

NIECH ŻYJE SOLIDARNOŚĆ WALKI ROBOTNIKÓW, CHŁOPÓW I PRACOWNIKÓW!

WSZYSCY NA MANIFESTACJE POD SZTANDARY P. P. S. I KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH!

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej

Warszawa, kwiecień 1935 r.

W Czechosłowacji
Blok klerykalny

Na posiedzeniu wydziału wykonawczego słowackiego stronnictwa ludowego (jest to partja wybitnie klerykalna — przyp. nasz), kóre odbyło się w Ruzomberku pod przewodnictwem ks. Hlinki, zawarty został pakt wyborczy między słowackiem stronnictwem ludowem, słowacką partją narodową pasora Razusa. Polskim Komitetem Międzypartyjnym, oraz autonomistycznym związkiem Kutyaka.

Nadmienić należy, że Razus i Kutyak szli w poprzednich wyborach wspólnie z czeską narodową demokracją, która nie cieszy się popularnością ani na Słowaczyźnie, ani na Rusi podkarpackiej. (PAT.).

***

Socjaliści polscy w Czechosłowacji nie biorą — rzecz prosta — żadnego udziału w tej klerykalnej kombinacji. Polski Komitet Międzypartyjny obejmuje sfery „sanacyjne" i klerykalne.

To, że grupy Razusa i Kutyaka szły, jak stwierdza P.A.T., podczas wyborów poprzednich wespół z czeską narodową demokracją (grupa skrajnie nacjonalistyczna z odcieniem faszystowskim) świadczy najdobitniej o wartości „ideowej" tego Bloku.

Wzlot do stratosfery w Polsce

Jak już donosiliśmy, prof. Piccard przyjedzie do Polski w końcu bieżącego miesiąca i wygłosi odczyt.

Prof. Piccard zwiedzi wojskowe warsztaty balonowe w Jabłonnie, produkujące wolne balony.

Władze lotnicze będą usiłowały namówić prof. Piccarda do wzlotu do stratosfery w Jabłonnie, gdzie wszystkie urządzenia do tego celu są gotowe.

Sympatje japońskie dla ZSSR.

Z Tokio donoszą: Szereg dzienników zamieszcza artykuły poświęcone ocenie sytuacji politycznej w Europie, a nacechowane sympatją do ZSSR. Zwłaszcza zmiana tonu w stosunku do Związku Sowieckiego jest wyraźna w dziennikach uchodzących za organy japońskich kół wojskowych. (ATE.).

Rada Ligi Narodów

Rezolucja, potępiająca politykę „Trzeciej" Rzeszy, została przyjęta jednomyślnie

Przebieg wczorajszego posiedzenia Rady Ligi był następujący:

MOWA LITWINOWA.

Pierwszy przemawiał komisarz spraw zagranicznych ZSSR. Litwinow, który zaznaczył, że mówi imieniem państwa, które nietylko nie ponosi odpowiedzialności za Traktat Wersalski, lecz które nie ukrywało nigdy swego negatywnego ustosunkowania się do tego Traktatu. Formalnie jednak Rząd sowiecki, jako członek Ligi i Rady, w obliczu pogwałcenia traktatu międzynarodowego przez państwo, będące oficjalnie jeszcze członkiem Ligi, stwierdzić musi, że **poszanowanie zobowiązań międzynarodowych jest podstawową zasadą utrzymania pokoju i bezpieczeństwa narodów.** Tem się tłumaczy wyjątkowa doniosłość sprawy, przedłożonej Radzie. Ważniejsze jednak niż ta formalna strona — mówił Litwinow — jest dla nas samo sedno zagadnienia. Stoimy na stanowisku równości państw i ich niezaprzeczonego prawa do zapewnienia bezpieczeństwa drogą zbrojeń. **Ale uważamy, że zbrojenia te mogą być tylko użyte dla celów obronnych, to znaczy dla obrony istniejących granic i dla utrzymania własnego bezpieczeństwa.**

Inaczej jednak przedstawia się sprawa, gdy żywić musimy obawy, że tego rodzaju zbrojenia mają być użyte nie dla obrony granic, lecz dla ich pogwałcenia, lub urzeczywistnienia idei odwetu i zaatakowania innych państw. **Nie można bez dostatecznych gwarancyj przyznać krajowi, zdradzającemu takie zamiary, równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń.**

Cieszylibyśmy się, gdybyśmy mogli dyskutować nad tem zagadnieniem wespół z przedstawicielami państwa zainteresowanego i gdybyśmy otrzymali od nich zapewnienie, **że zrzekają się swego programu odwetu i podbojów oraz że gotowi są współpracować z nami nad stworzeniem gwarancyj zbiorowego bezpieczeństwa dla wszystkich krajów, nie wyłączając ich własnego państwa.**

Niestety, są to dotychczas płone nadzieje i z faktu tego musimy wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Te konsekwencje decydują o mojem ustosunkowaniu się do rezolucyj trzech mocarstw. Nie oznacza to bynajmniej usprawiedliwienia z mojej strony Traktatu Wersalskiego, który został pogwałcony, ale jest to tylko wyraz dążeń mojego Rządu w kierunku współpracy nad stworzeniem porządku europejskiego, w którym przeszkodzonoby wszelkiemi środkami atakom na pokój.

DALSZA DYSKUSJA

Po Litwinowie przemawiał delegat Portugalji, skolei przedstawiciel Australji Bruce oświadczył się bez zastrzeżeń za rezolucją trzech mocarstw.

Przedstawiciel Hiszpanji zaznaczył, że Hiszpanja głosować będzie za rezolucją, jakkolwiek redakcja tej rezolucji pozostawia nieco do życzenia.

Delegaci: Meksyku, Argentyny i Chili opowiedzieli się za rezolucją, podkreślając, że Liga Narodów winna pracować nad umocnieniem pokoju nietylko w Europie, ale i na całym świecie.

Przedstawiciel Danji min. Munch, zwracając uwagę na tę część rezolucji, która przedstawia przebieg wypadków, dotyczących dozbrojenia Rzeszy oraz zawiera osądzenie polityki niemieckiej, oświadczył, że Danja posiada w tej kwestji poważne wątpliwości, obawiając się że rezolucja utrudnić może przyszłe rokowania. Dlatego też mówca zapytuje trzy mocarstwa, czy nie zechciałyby wprowadzić do rezolucji pewnych zmian. W takim wypadku delegat Danji mógłby za rezolucją tą głosować, w przeciwnym razie będzie musiał powstrzymać się od głosu.

STANOWISKO TURCJI.

Przedstawiciel Turcji, Tewfik Aras, przyłączył się do rezolucji, ale poruszył przy tej sposobności sprawę demilitaryzacji Dardanelów, zaznaczając, że chodzi tu o postanowienia traktatu lozańskiego, które dyskryminują Turcję. Na wypadek zmian w ustroju militarnym państw ościennych, Turcja musiałaby uzależnić swoją zgodę od modyfikacji postanowień, dotyczących Dardanelów.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-EJ).

Liga Narodów a „Trzecia Rzesza“

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Sir John Simon zaznaczył, że sprawa, poruszona przed przedstawiciela Turcji, niema bezpośredniego związku z obecnemi rozprawami, i wyraził na temat deklaracji przedstawiciela Turcji swoje zastrzeżenia.

Baron Aloisi wyraził również zastrzeżenia, ale stwierdził, że Włochy odnoszą się z wielką sympatją do każdej sprawy, wysuniętej przez Turcję.

Minister Laval przyłączył się do zastrzeżeń przedmówców.

Komisarz Litwinow zaznaczył, że Sowiety nie będą przeciwstawiać się urzeczywistnieniu żądań Turcji.

***

Przedstawiciel Danji, min. Munch, oświadczył, że wobec stanowiska mocarstw, które nie są skłonne do wprowadzenia zmian do rezolucji, powstrzymuje się od głosowania.

JEDNOMYŚLNA UCHWAŁA.

Zkolei przewodniczący zarządził głosowanie nad rezolucją, która została przyjęta jednomyślnie, przy powstrzymaniu się od głosu delegata Danji.

Na zakończenie zabrał głos min. Laval, dziękując Radzie za przyjęcie rezolucji.

***

P. min. Beck głosował więc za rezolucją i postąpił tym razem całkiem słusznie, gdyż wstrzymanie się Polski od głosowania, lub głosowanie przeciwko projektowi Lavala, stworzyłoby sytuację wręcz groteskową, jeżeli nie... gorzej. Trudno tylko pojąć — wobec tego słusznego głosowania końcowego — potrzebę wypowiadania tak daleko idących zastrzeżeń, jakie p. Beck wygłosił w swojej mowie wtorkowej.

***

Najostrzejszą i najwyraźniejszą w stosunku do „Trzeciej“ Rzeszy była mowa komisarza Litwinowa.

W podziemiach teatru „Comoedia“

W położeniu strajkujących artystów warszawskiego teatru „Comoedia“ niewiele w ciągu ostatniej doby się zmieniło. Artyści nadal nie opuszczają gmachu przy ul. Karowej, zwalniając jedynie delegatów, którzy załatwiają na mieście sprawy zespołu.

„Zasp“ przyszedł narazie z niewielką pomocą materjalną artystom, ale zarząd spodziewa się, że jeszcze przed świętami będzie mógł ich wydatniej wesprzeć.

Swem wystąpieniem artyści „Comoedii“ zyskali sobie sympatje najszerszych warstw społeczeństwa. Ponieważ telefon teatralny nie był opłacany, więc wczoraj rano PAST. zamknął im telefon, co stało się zapewne atuomatycznie, gdyż wkrótce potem odezwał się aparat i PAST. zawiadomił aktorów, że nie pozbawia ich telefonu. Tak samo uzyskali artyści odroczenie kilkudniowe od zarządu Elektrowni, której należy się za światło.

Nie ulega wątpliwości, że te ogólne sympatje dla strajkującego w obronie placówki sztuki zespołu, znajdą oddźwięk u obecnego właściciela gmachu teatralnego, który przez obniżenie tenuty dzierżawnej umożliwi zespołowi wytrwanie na trudnej, ale jakże wdzięcznej placówce.

Jedno jest pewne, że, począwszy od niedzieli, wznowiony zostaje „Kordjan i Cham“. Kto nie widział tej sztuki na scenie „Comoedii“, ten musi skorzystać i zobaczyć ją w nadchodzącym tygodniu, a kto widział, ten pójdzie po raz drugi.

Dla tego zachęta jest zbyteczna.

Nowe redukcje
na kopalniach pow. świętochłowickiego

Na wszystkich kopalniach pow. świętochłowickiego nastąpiło pogorszenie sytuacji.

Dyrekcje kopalń zapowiadają masowe świętówki i po świętach zamierzają zgłosił nowe wnioski redukcyjne.

Kopalnia zalana wodą
200 górników straciło pracę

Z Poręby pod Zawierciem nadchodzą wiadomości o ostatecznem zamknięciu i zalaniu wodą kopalni „Zygmunt“ należącej do towarzystwa „Poręba“.

W ubiegłą sobotę podziemia opustoszały, a w ciągu ostatnich kilku dni odbywało się zalewanie kopalni wodą. — Pracę straciło około 200 górników.

Zajście na biedaszybie

Na terenie biedaszybów w Małej Dąbrówce (Górny Śląsk) zaczaił się w dołach piaskowych posterunkowy policji celem przytrzymania bezrobotnych, pracujących w biedaszybach.

Gdy zatrzymał dwuch bezrobotnych, doszło do bójki, w toku której bezrobotni odebrali posterunkowemu pałkę, a następnie pobili go po twarzy i głowie.

Policja aresztowała obu bezrobotnych.

Orzeczenie w sprawie płac
w przemyśle budowlanym w Warszawie

Przez ostatnie dwa dni obradowała Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza w sprawie płac w przemyśle budowlanym w Warszawie.

Związki robotnicze stały na stanowisku określenia minimum płac i jednej kategorji płac, komisja jednak stanowiska tego nie podzieliła, ustalając następujące stawki godzinowe:

Dla murarzy od 1 zł. 20 do 1 zł. 30;
dla cieśli — od 90 gr. do 1 zł. 25 gr.;
dla koźlarzy — 90 gr.;
dla zbrojarzy — od 80 gr. do 1 zł. 20 gr.;
dla betoniarzy — od 80 gr. do 1 zł. 20 gr;
dla gracowników — 80 gr.
dla robotników — 65 gr.

Również komisja ustaliła płace dla malarzy od 1 zł. do 1 zł. 30 gr. za godzinę, oraz dla posadzkarzy przedłużyła płace zeszłoroczne.

Płace mają obowiązywać od 1 kwietnia b. r. do 31 marca 1936 roku na terenie Warszawy, Babic, Fortu Bema i Okęcia.

***

Związek klasowy złożył protest przeciwko powołaniu na ławnika przedstawiciela ZZZ., stojąc na stanowisku, że ZZZ. nie reprezentuje robotników budowlanych. Na znak protestu związek nasz wycofał swego ławnika.

Faszystowska sprawiedliwość

Socjalista Bodensteiner z Bruck nad Murą w Austrji skazany został na 6 tygodni aresztu za to, iż... otrzymał list z Sowietów od przebywającego tam dziecka swego.

Bodenstinerowi zarzuca akt oskarżenia, iż odbieranie listów z Sowietów dowodzi sympatji dla ustroju radzieckiego.

Zwycięskie zakończenie „strajku polskiego“
w fabryce pomp w Krakowie

Wczoraj po południu strajkujący robotnicy w fabryce pomp w Krakowie przystąpili do pracy po uwzględnieniu ich żądań przez dyrekcję firmy.

Dzięki solidarności robotnicy zwyciężyli.

Tragiczna śmierć
dyr. krakowskiej YMCA

Z Zakopanego nadeszły wiadomości, że w środę rano gajowy Michał Olszowski, przechodząc Doliną Kościeliską, znalazł mężczyznę, leżącego twarzą w wodzie przepływającego potoku; obok leżał sprzęt narciarski.

Gajowy stwierdził, że ciało leżącego jest jeszcze ciepłe i usiłował przywrócić go do przytomności, co mu się jednak nie udało.

Na podstawie znalezionych przy zmarłym dokumentów, stwierdzono, że jest to znany sportowiec, 34-letni Kazimierz Zieliński, dyrektor krakowskiej YMCA. Zieliński wyjechał we wtorek z Krakowa do Zakopanego. Prawdopodobnie zmęczył się przejażdżką na nartach, odpiął więc narty i chciał napić się wody z potoku. Zgon nastąpił wskutek nagłego paraliżu serca. (PAT.).

Spekulacja przedświąteczna
Hurtownicy podnieśli cenę pomarańcz

Hurtownicy owocowi korzystając z wzmożonego ruchu w tygodniu przedświątecznym śrubują ceny na pomarańcze. W b. tygodniu pomarańcze podrożały w hurcie o 10 proc. co odbije się również na sprzedaży w detalicznych sklepach owocowych. Hurtownie podniosły cenę pomarańczy hiszpańskich z 1.40 na 1.50 zł. za kg. Do 1.65 zł. za kg. podrożały w hurcie pomarańcze palestyńskie.

Na rynku owocowym znalazła się ostatnio duża ilość zeschniętych pomarańczy, które są uszkodzone wskutek zbyt długiego przechowywania ich na składach. Hurtownicy otrzymują od detalistów masowe zwroty towarów. Zeschnięte pomarańcze oddawane są na sprzedaż handlarzom ulicznym handlującym na wózkach. (PID).

Przed świętami

Zgodnie z tradycją lat ubiegłych praca w urzędach państwowych w Wielką Sobotę zostanie skróconą. Urzędy w dniu 20 b. m. czynne mają być tylko do godz. 12-ej w południe. (PID).

Depesze

„TAJEMNICE STANU“

Ambasador brytyjski w Waszyngtonie Lindsay odbył półgodzinną rozmowę z sekretarzem stanu Hullem, w toku której zaprotestował przeciw przedłożeniu komisji badań dostaw amunicyjnych w Senacie poufnej korespondencji między bankami amerykańskiemi a Rządem brytyjskim. Chodzi głównie o korespondencję z bankiem Morgana i Garanty Trust Company, które finansowały brytyjskie zamówienia amunicyjne w Ameryce. Ambasador Lindsay zaznaczył wobec Hulla, że aczkolwiek Rząd brytyjski nie obawia się ujawnienia żadnych szczegółów tej korespondencji, to jednak uważa, że stosunki Rządu brytyjskiego z jego agentami fiskalnymi w obcych krajach stanowią sprawy, których nie można ogłaszać bez zgody Rządu Wielkiej Brytanji. Sekretarjat stanu przekazał memorjał Lindsay'a komisji senackiej bez komentarzy. (PAT).

„MANEWRY“ W MANDŻUKO

Z Szanghaju donoszą: Dziennik „North China Star“ podaje, że podczas manewrów armji mandżurskiej pod Mukdenem wydarzyła się katastrofa. Podczas próbnego ataku gazowego wskutek nagłej zmiany kierunku wiatru fale gazów trujących objęły osiedla podmiejskie, gdzie mieszkańcy obserwowali przebieg manewrów. Przeszło 500 osób poniosło śmierć wskutek zatrucia gazami. (ATE)

OFIARY PANIKI

Na wyspie Bahrain w zatoce Perskiej przed domem pewnego kupca, który rozdawał jałmużnę, wybuchła wśród licznie zebranego tłumu panika. Tłum zaczął się tłoczyć w wąskich przejściach. Wiele osób zostało stratowanych i poranionych. Liczba zabitych wynosi 75 osób. Wyspy Bahrain liczą koło stu tysięcy mieszkańców i są bazą angielskiej marynarki oraz floty powietrznej w drodze do Indyj. (ATE).

SPADEK LICZBY URODZIN W AUSTRJI

Jak wykazuje statystyka 25,1 proc. małżeństw w Austrji jest bezdzietnych. Małżeństwa bezdzietne, lub z jednem dzieckiem, stanowią więcej, niż 2/3 ogólnej ilości małżeństtw, zawartych w Austrji po roku 1890. W Wiedniu odsetek małżeństw bezdzietnych jest bez porównania większy. (PAT).

ZABÓJSTWO POETTY.

Z Moskwy donoszą: W Leningradzie znaleziono na ulicy zabitego poetę sowieckiego, Bykowa. Sprawcy mordu zbiegli bez śladu. (ATE.).

DALEKA WOJNA.

Według komunikatu urzędowego wojska paragwajskie po uporczywej i krwawej walce zajęły miasto Charagua. (PAT.).

SENSACYJNY PROCES.

Powszechną sensację wywołuje w Stanach Zjednoczonych rozpoczęty w Syracuse (New York) proces osławionego przywódcy gangsterów i przemytników alkoholu, Artura Flegenheimera, przezwanym „Deutschschultz“, oskarżonego o oszustwa podatkowe, wskutek których skarb państwa narażony został na stratę 90.000 dolarów. Na początku rozprawy prokurator oświadczył, iż z pośród powołanych świadków, dwudziestu nie mogło stawić się na rozprawę. Kilku z nich zginęło w ostatnich dniach w tajemniczych okolicznościach a większość zbiegła, steroryzowana przez bandę zwolenników Flegenheimera.

W dalszym ciągu aktu oskarżenia prokurator dał pogląd na działalność Flegenheimera, który w roku 1930-tym osiągnął w przemytnictwie alkoholu i piwa obrót, — wynoszący 2 miljony dolarów.

Proces Flegenheimera budzi olbrzymie zainteresowanie. Rozprawie przysłuchuje się kilkuset dziennikarzy, przybyłych ze wszystkich ważniejszych ośrodków Stanów Zjednoczonych. (ATE.).

Aresztowanie doradcy finansowego spółki Gesche

Na polecenie władz sądowych aresztowany został doradca finansowy kopalń Giesche (Górny Śląsk) pod zarzutem kradzieży i zniszczenia aktów, dotyczących planu zabudowania gminy Wielka Dąbrówka.

W aktach tych znajdowały się dane, mające posłużyć do wymiaru odszkodowań, jakie otrzymać mieli mieszkańcy Wielkiej Dąbrówki od spółki Giesche.

Smierć w kopalni

Na kopalni Richter w Siemianowicach uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy górnik Walenty Głodek, i poniósł śmierć na miejscu.

Pozostawił on żonę i dwoje dzieci.

Samobójstwo kupca w Krakowie

Onegdaj w „Hotelu Europejskim“ zastrzelił się Adolf Feichner, kupiec z Częstochowy.

Powodem samobójstwa były kłopoty finansowe.

Smierć pod pociągiem

Podczas wyskakiwania z pociągu koło stacji Brzeziny Śląskie spadł pod koła pociągu szeregowiec 16 pułku piechoty Jan Żok, ponosząc śmierć na miejscu.

Żok jechał na urlop kilkudniowy na święta i chcąc skrócić sobie drogę do domu, wyskoczył w czasie biegu pociągu.

Sprostowanie

Robotnicy garbarni A. Weimbergera (Niska 61) zebrali dla strajkujących robotników papierni Kohna w Częstochowie zł. 25.05 a nie 20.05 jak ogłosiliśmy przez pomyłkę we wtorkowym numerze.

Izby pracy?

W sferach pracowniczych krąży pogłoska o zamierzonem przez Rząd powołaniu do życia Izb Pracy.

Sądząc po przedstawicielstwie „świata pracy“ w „Bajracie“ komisarycznego zarządu m. Warszawy, prawdziwy świat pracy od Izb Pracy powstałych w obecnych warunkach, niczego spodziewać się nie może i nie powinien.

Elewatory zbożowe

W kołach rolniczych omawiany jest projekt budowy łańcucha elewatorów zbożowych wzdłuż Wisły, na razie nad jej dolnym biegiem. Pierwszy etap miałby objąć budowę 5 — 6 elewatorów na przestrzeni od Warszawy do Grudziądza. W miarę poprawiania się spławności Wisły łańcuch elewatorów byłby przedłużony na środkowy bieg Wisły.

Elewatory nadwiślańskie służyłyby nie tylko do magazynowania, ale i do przetrzymywania ziarna przez czas dłuższy, oraz umożliwiłyby wyzyskanie Wisły, jako naturalnej arterji komunikacyjnej między krajem, a portami na Bałtyku.

Budowa łańcucha elewatorów zbożowych wzdłuż Wisły stanowić ma część składową programu polityki zbożowej państwa na najbliższe lata. (Press).

Pożar Osady „Baranów“

Z Lublina donoszą agencji Press:

Dnia 17 b. m. nad ranem wybuchł pożar w osadzie Baranów, w powiecie puławskim. Ciasno zabudowana drewnianemi budynkami osada padła w znacznej części pastwą ognia.

Spłonęło 88 budynków mieszkalnych, zamieszkałych przez ludność żydowską. Wiele rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Pożar wywołany został przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Straty szacowane są na około 70 tysięcy złotych.

Z inicjatywy mieszkańców i przy pomocy władz zorganizowano komitet dla niesienia pomocy pogorzelcom.

Dogadali się...

„Sanacja“ od dwuch lat twierdzi, że z Niemcami z Rzeszy, jak i z Niemcami gdańskimi nigdy nie można było porozumieć się i dopiero po przyjściu do władzy hitlerowców w Rzeszy oraz w Wolnem Mieście Gdańsku udało się zarówno zawrzeć pakt z państwem niemieckiem, jak i ustalić modus vivendi z senatem gdańskim.

Tymczasem wystarczy pomówić z którymkolwiek Polakiem gdańskim, jak również z urzędnikami polskimi, którzy zajmowali lub zajmują stanowiska w którymkolwiek urzędzie polskim na terenie Gdańska, by usłyszeć od nich, że stosunki pomiędzy Polakami a Niemcami nigdy tak dobrze nie układały się, jak w tym czasie, kiedy socjaliści mieli większość w sejmie gdańskim.

A były prezydent senatu gdańskiego, Rauschning, będący ideowo znacznie bliżej hitlerowców, aniżeli jakiejkolwiek lewicy społecznej, a który musiał uciec z terenu gdańskiego, ponieważ nie był pewny życia, również powiada, że „w interesie skutecznych i normalnych stosunków z Polską uważałem za swój obowiązek wypowiedzieć się przeciw narodowym „socjalistom“.

A jednak „sanacja“ uważa, że tylko z hitlerowcami mogła się dogadać.

Tu chcę przypomnieć zdarzenie z moich przeżyć w 1905 roku. Należałem do delegacji, która podczas strajku prowadziła rokowania z przedsiębiorcami. We wszystkich przedsiębiorstwach rozmowy były długie i nużące. Targowano się o każdego poszczególnego pracownika, o każdą godzinę pracy, o każdą kopiejkę podwyżki zarobku. Zdarzyło się jednak, że w jednem przedsiębiorstwie na Woli właściciel przeczytał wydrukowane żądania i bez słowa protestu podpisał i zwrócił delegacji podpisaną umowę.

Zaimponował mi i, gdy znaleźliśmy się na ulicy, dałem wyraz memu zdziwieniu.

Najstarszy pomiędzy nami, doświadczony działacz związkowy, spojrzał na mnie wzrokiem pełnym politowania i rzekł:

— Ten wszystko podpisze, bo zgóry nie ma zamiaru dotrzymania czegokolwiek.

Mam to głębokie przekonanie, że z tego samego powodu tak łatwo udało się i „sanacji“ dogadać się z hitlerowcami...

x. y. z.

„Wielkanocne jajko“ — dla kraju...

Nowa konstytucja — ta „dobra“, którą „sanacja“ przez 9 lat obiecywała ludziom w swych rozmaitych odezwach wyborczych — stanie się niebawem ustawą, o którem to wydarzeniu dowie się kraj z ogłoszenia urzędowego w „Dzienniku Ustaw“.

Jeżeli sprawdzą się doniesienia pism, że ogłoszenie to nastąpić ma w same święta, tedy „sanacja“ uważa widocznie swoją konstytucję za... smakowite jajko wielkanocne dla Polski.

Ostatecznem wykończeniem, a raczej stosownem „uwieńczeniem“ całej tej opatrznościowej przebudowy naszego politycznego ustroju, będą dwie jeszcze ustawy, które BBWR. przeprowadzić ma na nadzwyczajnej sesji obu Izb: nowa ordynacja wyborcza i ustawa o wyborze Prezydenta, obie, naturalnie, przesiąknięte tym samym „państwowotwórczym“ duchem, co nowa konstytucja.

W szeregu tych trzech ustaw, może raczej wtórne znaczenie posiadać będzie nowa ordynacja, określająca sposób wybierania Sejmu i Senatu.

Bo wobec ogromnych uprawnień Prezydenta, czyniących go wprost niezależnym od parlamentarnej reprezentacji kraju, wobec olbrzymiej przewagi czynnika wykonawczego i stojącej pod jego rozkazami biurokracji — jakiż właściwie istotny głos i wpływ na całą gospodarkę państwową, mieć będzie w myśl nowej konstytucji tak zwana niby „władza ustawodawcza“. — I do czego spadnie jej rola...? Do jakiegoś chyba „beiratu“...!

Rzecz całą obmyśla się tutaj w sposób, zdumiewająco prosty. W swych głównych zasadniczych zarysach wygląda ona tak:

Wedle pomysłów, na jakich ma być opartym wybór Prezydenta, zbiera się większa czy mniejsza liczba panów „elektorów“, z których połowa pochodzić ma podobno... z nominacji i ci to panowie — w imieniu ogółu obywateli! — wybierać mają Prezydenta, w pierwszej linji mając kandydata, wskazanego przez Prezydenta ustępującego.

W ten sposób „wybrany“ Prezydent otrzymuje — jak już z nowej konstytucji wiadomo — prerogatyw, które w nowoczesnych, kulturalnych i demokratycznych społeczeństwach przysługują tylko parlamentom a które ongiś, przed wiekiem, przysługiwały monarchom absolutnym.

Jakież to bowiem jeszcze większe prawa posiadał car samowładca, aż do wybuchu rewolucji w 1905 r...? Bo już od powstania pierwszej Dumy — mimo silnego później skrępowania jej przez carat — dawny absolutyzm „głowy“ rosyjskiego państwa został znacznie ograniczony, tak że prerorgatywy cara przecież wyglądały znacznie skromniej od tej władzy, jaką nowa konstytucja BBWR. przyznaje głowie wyzwolonej Rzeczypospolitej polskiej, ponoć nawet — jak „sanacja“ twierdzi a p. Car przez radjo ogłasza — i... „demokratycznej“...

Tych, co taką konstytucję dla Polski nowoczesnej układali, forsowali, wcale a wcale nie wzrusza paląca ironia, jaka przebija z zestawienia choćby tylko dwuch w naszej historji dat: np. 1905 i... 1935.

Pierwsza data, to walka z caratem o wolność i udział w niej tych, co sami siebie nazwali „budowniczymi“ niepodległości... Druga — to rok wejścia w życie konstytucji, jaką owi „budowniczowie“, gdy dorwali się do władzy, dają Polsce wprawdzie państwowo niepodległej tylko... przez siebie rządzonej...

To ich bynajmniej nie wzrusza, jak ich nie wzruszały żadne argumenty przeciwników ich pomysłów, dlatego, bo przecież oni sami wiedzą i zdają sobie sprawę z tego, co czynią, tylko że ani inaczej zrobić ani też poprzestać na tem, co jest... już nie mogli, jeżeli nadal pozostać mają... na wierzchu.

Do tego bowiem, jak już o tem pisaliśmy, do kwestji: **jakby to dalej „utrzymać się w siodle“**, sprowadzały się wszystkie „troski ustrojowe“ obozu „sanacyjnego“, trapiące go od lat tem dotkliwiej, im większe obóz ten w całej swej gospodarce zbierał „sukcesy“ i im głębsze zaskarbiał sobie „uznanie“ rządzonego kraju.

Zbliża się przecież moment: nowe wybory, w których kraj to uznanie może wyrazić praktycznie... A horoskopy, po 9 letniej „naprawie“ i „zasłudze“, wcale nie wesołe, tak, że najbardziej nawet w rozmaitych „ususach wyborczych“ wypraktykowani mężowie nie potrafią dziś zaręczyć, czy i z jakim skutkiem dałoby się znowu powtórzyć to samo, co było jesienią 1930 r.

Więc dłużej już zwlekać było trudno, bo w tej zwłoce kryło się niebezpieczeństwo.

I dlatego to, po 8 latach namysłów, kluczenia, próbek, gadaniny i różnych projektów, to wznawianych to rzucanych do kosza, po całej tej „męce porodowej“ stworzono wreszcie — i to dopiero przy łaskawej czynnej pomocy reakcji polskiej —coś, co wprawdzie—formalnie i pozornie, a w rzeczywistości, niewiadomo na jak długo“—asekuruje stan posiadania naszych „budowniczych“ tylko z tym „defektem“, że Polskę przez nich „naprawioną“ zbliża do Rosji carskiej... **z przed roku 1905...**

Teraz będzie już w Polsce wszystko „w porządeczku“... Posiadać będzie „sanacja“ i „swój“ ustrój państwowy i „swoje“ aparaty do „wyboru“ parlamentu i Prezydenta.

Gdy jesienią 1930 r. obóz „sanacyjny“ odniósł znane swe „zwycięstwo“ nad opozycją, pisaliśmy, że posiada ono tę dobrą stronę, iż stanowić będzie dla kraju znakomitą lekcję poglądową — z odpowiedniemi „pokazami“ — czego to nasi „naprawiacze“ dokonać potrafią w sytuacji, gdy już nie będą mogli wymawiać się „argumentem“, iż „złośliwi partyjnicy przeszkadzają dobremu gospodarzowi“.

Dziś, po pięciu latach „pracy“ BBWR. w parlamencie, cały kraj podziwia jej wyniki... Czyż trzeba je wyliczać...? Walka z kryzysem i system podatkowy, opieka nad życiem gospodarczem i dobrodziejstwa „sanacyjnego“ „etatyzmu“, walka z bezrobociem, ubezpieczenia społeczne, rozwój oświaty, kwitnący stan wsi, dobrobyt rzesz pracowniczych, no i cała „moralność“ w życiu publicznem...

Jak na 5-letni okres — od ostatniego „zwycięstwa brzeskiego“, to chyba dosyć...

Teraz będzie jeszcze lepiej... Bo aż do tego czasu mimo niepodzielnej, przez nikogo nie krępowanej władzy „sanacji“ — przecież jeszcze istniał, choćby pozornie, „przeżytek“ z czasów „partyjnictwa“ dotychczasowa konstycja, która w tej chwili jeszcze obowiązuje.

Wprawdzie rozmaite „ususy“ i „precedensy“, jej działanie zniweczyły zupełnie, ale choćby jej już tylko widmo. przecież psuło humory naszym „mężom stanu“.

Niebawem jednak od jakiegoś niedalekiego dnia r. 1935, zniknie i ta „staroświeczczyzna“ i nad Polską wznosić się będzie w całej swej nieskazitelnej czystości i wspaniałości „nadbudówka „sanacyjna“, zupełnie już „nowoczesna“, wedle wzorów carskich — z przed roku 1905.

Jak będzie wyglądać jej „trwałość“ — zobaczymy...

As.

Organizacja zawodowa — to nie kartel

W ostatnich czasach t. zw. „szary człowiek“, a więc w tej liczbie i pracownik umysłowy, jest przedmiotem szczególnej troski różnych czynników. Prasa różnych odcieni stara się zobrazować położenie tej warstwy społecznej. Dlatego zapewne „Wieczór Warszawski“ przez pewien czas zamieszczał wywiady z przedstawicielami różnych organizacyj zawodowych pracowników umysłowych, referując objektywnie to, co sprawozdawca pisma od nich usłyszał W serji tych wywiadów jeden poświęcono zawodowi dziennikarskiemu.

Niespodziewanie ten właśnie wywiad wytrącił z równowagi „Kurjer Polski“ organ prasowy części naszego „Lewiatana“. Ta bestja apokaliptyczna zawsze chciwa, żarłoczna, leniwa i chytra w swojej odmianie polskiej ma wyraźny program: wziąć od Państwa ze skarbu środki — dla „dobra Państwa“ oczywiście, bo jakżeby inaczej — a jednocześnie uchylić się od rozumnego planowania produkcji przez Państwo, od kontrolowania przez Państwo stosunków pracodawcy z pracownikiem — również... dla „dobra Państwa“.

Mieszanina, złożona z etatyzmu i liberalizmu, stosowanych zawsze tylko na korzyść kapitalizmu, oto realna polityka naszego „Lewiatana“, osłaniana deklamacją o interesach Państwa.

Dlaczego z kilkunastu wywiadów w „Wieczorze Warszawskim“ wybrano sobie w „Kurjerze Polskim“ informacje o warunkach pracy i bytu dziennikarzy do wytoczenia wielkiej kolubryny w obronie karteli, doprawdy niewiadomo. Wprawdzie kartel i syndykat to czasem bywa jedno i to samo, ale kartel przedsiębiorców to jedno, a SYNDYKAT PRACOWNIKÓW, jak w danym razie dziennikarzy, to zupełnie co innego, i sama nazwa syndykatu nie dawała powodów do filipiki w obronie uciśnionych rzekomo karteli. Żeby tę filipikę uzasadnić, „Kurjer Polski“ wynalazł sobie urojonego przeciwnika. Np. kiedy w wywiadzie była mowa o tem, że dziennikarstwo zawodowe (nietylko polskie, ale wszędzie na świecie) dąży do tego, aby na jego rachunek nie szły wyczyny różnych pseudoredaktorów i pseudodziennikarzy, „Kurjer Polski“ zrozumiał, że ktoś chce rzekomo „uszlachetnić zawód dziennikarski“ przez zamknięcie doń dostępu i widzi w tem kurację etyczną, której zawód ten nie potrzebuje. Nikt w danym razie poglądu o potrzebie takiej kuracji nie wypowiadał, a najmniej danych do orzekania na ten temat ma napewno „Lewiatan“.

Z przyzwyczajenia autor artykułu w „Kurjerze Polskim“ potraktował dziennikarzy, jako TOWAR i sądzi, że można ograniczyć lub zwiększyć produkcję tego „towaru“ dla rynku polskiego i że można wprowadzić obrót uszlachetniający tym towarem. Podciągając do swojego rozumienia rzeczy to, co powiedziano w wywiadzie „Wieczoru Warszawskiego“ o dziennikarzach, „Kurjer Polski“ dojrzał w skromnem życzeniu zawodu dziennikarskiego — by w porozumieniu z wydawcami unormować warunki pracy i bytu dziennikarzy — jakieś „kartelowe sposoby“. Przemawia tu nieczyste sumienie, które poczuwa się do kartelowych grzechów. Nietylko dziennikarze, ale wszyscy pracownicy są zdania, że obniżenie zarobków pracowników jest znaczniejsze, niż iluzoryczna nieraz obniżka cen. Nietylko dziennikarz, ale każdy pracownik uważa obniżenie płac za objaw klęskowy. Można, jeżeli kto chce, spierać się o to, czy przenoszenie metod pracy kartelowej na inne dziedziny poza przemysłowe jest wskazane, czy nie. Ale w danym razie „Kurjer Polski“ polemizuje sam ze sobą, bo nikt tej polemiki nie wszczynał. — Dziennikarz nie jest towarem produkowanym przez skartelizowane lub nieskartelizowane fabryki. Dlatego więc dyskusja na temat kartelowego systemu w produkowaniu tego „żywego towaru“ jest zupełnie bezprzedmiotowa. Natomiast dziennikarz jest pracownikiem umysłowym, wykwalifikowanym i dlatego organizacja zawodowa chce i powinna troszczyć się o to, aby w rekrutacji do zawodu te kwalifikacje odgrywały rolę. Jeżeli na proletaryzację zawodu dziennikarskiego, której „Kurjer Polski“, jak sam wyznaje, nie pragnie, wpływają nietylko ogólne warunki kryzysowe, ale także niewątpliwie nieuregulowane położenie zawodu, to organizacja zawodowa musi na ten stan rzeczy zwrócić uwagę i szukać dróg wyjścia. Nie sądzimy, aby je znalazła w obecnej sytuacji polityczno - gospodarczej, niesprzyjającej żadnym postulatom pracowniczym. Natomiast jesteśmy przekonani, że urzeczywistnienie ideologji kartelowej, którą reprezentuje „Kurjer Polski“ prowadzi do anarchji gospodarczej, a w takiej anarchji kartele nietylko nie będą przestępstwem, ale będą miały całkowitą swobodę działania, narzucając członkom syndykatów pracowniczych najniższe płace zarobkowe przy najwyższych cenach towarów kartelowych. Oto będzie ta jedna miara, której stosowania domaga się „Kurjer Polski“.

B. N.

Przegląd prasy

DYSPONOWANIE PUBLICZNEMI PIENIĘDZMI.

Komisarz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych—jak donosiła prasa—subskrybował 25 miljonów Pożyczki Inwestycyjnej. Uczynił to oczywiście nie z funduszów własnych, lecz z pieniędzy Zakładu Ubezpieczeń.

„Gazeta Warszawska“ podnosi ten wypadek dysponowania publicznemi pieniędzmi i słusznie zaznacza:

„Chodzi o to, aby gospodarka groszem publicznym była oparta na zaufaniu tych, którzy go składają. Że pod tym względem w teorji nie zachodzą różnice poglądów między różnemi obozami politycznemi, o tem najlepiej świadczy choćby ta okoliczność, że nowa konstytucja, uchwalona przez BB., zachowuje w zupełności prawa sejmu w zakresie budżetu, podatków, zbywania i obciążanie mienia państwowego, oraz zaciągania pożyczek. Kontrola nad groszem publicznym jest w nowej konstytucji niemal taka sama, jak w dawnej: nietylko rząd, ale nawet prezydent Rzeczypospolitej są tu bardzo ograniczeni na rzecz zbiorowego przedstawicielstwa społeczeństwa“.

Zasada kontroli nad groszem publicznym została poważnie zachwiana przez rządy komisarskie zarówno w ubezpieczalniach, jak i w samorządzie.

To też „Gazeta Warsz.“ dalej wywodzi:

„Komisarze ustanawiają wielomiljonowe budżety, podnoszą istniejące i nakładają nowe opłaty i podatki, zaciągają długoterminowe pożyczki, że wymienimy tylko ostatnią, dwudziestomiljonową pożyczkę warszawską p. Starzyńskiego. Okoliczność, że te operacje finansowe pp. komisarzy wymagają zatwierdzenia władz nadzorczych, a więc odnośnych ministrów, nie osłabia naszego zarzutu, albowiem niepodobna uznać za normalny takiego stanu rzeczy, żeby Rząd miał większe prawa w dysponowaniu funduszami samorządów i ubezpieczalni, aniżeli w stosunku do grosza ściśle państwowego“.

REEMIGRANCI.

„Polska Zbrojna“ poruszyła palące zagadnienie reemigrantów, powracających z Francji i doradza Rządowi, żeby zorganizował akcję osadzania tych ludzi na roli.

Dziennik ten pisze:

„Tu ścieli się droga twórczej inicjatywy. Większość reemigrantów marzy o powrocie na rolę. Większość ich z roli wyszło. Nic to, że tam pod Lille pracowała w fabrykach, czy kopalniach. Z przynależności swej stanowej ludzie ci są rolnikami. I przywożą pieniądz, gotówkę. W Sejmie minister Poniatowski tłumaczył potrzebę ożywienia akcji parcelacyjnej. Utyka ta akcja dla braku gotówki. Znalezienie nabywców na ziemię z parcelacji napotyka na trudności właśnie z powodu braku gotówki. Cenę ziemi spekulacja trzyma na wyższym poziomie, niźli jej opłacalność. Mamy olbrzymie obszary latyfundystów, którzy z pewnością nadmiar ziemi, ciążący na nich, oddaliby za godziwą cenę, w dodatku płaconą gotówkowo“.

W ten sposób załatwiłoby się tę sprawę tylko częściowo, bo co zrobić z tymi reemigrantami, co wracają z Francji bez pieniędzy?

Przy sposobności skromna uwaga. Otello wprawdzie był murzynem, ale o murzynie, który zrobił swoje i może pójść, nie mówi się w „Otellu“, ani wogóle u Szekspira, lecz u niejakiego Fryderyka Schillera w tragedji „Fiesco czyli Sprzysiężenie w Genui“.

O FACHOWOŚĆ BIUROKRACJI.

Częste zmiany w naszym aparacie urzędniczym, które nie pozwalają na utworzenie się typu polskiego urzędnika państwowego, a przeciwnie sprzyjały powstaniu t. zw. kultu niekompetencji, widocznie dopiekły już nawet prorządowemu „Czasowi“, skoro dziennik ten pisze:

„Urząd, na którego czele nie stoją ludzie na odpowiednim poziomie fachowym, nigdy nie wychowa fachowych urzędników spośród młodszego personelu. Urzędnik młody musi się zastosować do poziomu urzędników starszych. Jeśli jego inicjatywa nie znajduje wśród zwierzchników uznania, jeśli na każdym kroku musi swym niefachowym zwierzchnikom tłumaczyć wszystko od Adama i Ewy, to przy najlepszych chęciach wkrótce energja jego się wyczerpie. A zresztą urzędnicy, tak jak i inni ludzie nie są aniołami. Niewątpliwie większość urzędników pragnie pracować dla dobra państwa. Niemniej jest rzeczą niewątpliwą, że prawie wszyscy przedewszystkiem pracują dla chleba. Primum vivere deinde filosophari. Rzadko znajdzie się urzędnik, któryby miał odwagę iść naprzeciw fali ignoracji zalewającej często nasze urzędy. Dla chleba, dla łatwego awansu, dla świętego spokoju wreszcie godzi się z panującym porządkiem rzeczy. Stara się utrafić w gust i przyzwyczajenia swoich zwierzchników“.

Powiadają, że każdy naród ma taki Rząd na jaki zasługuje; ale też każdy Rząd ma taką biurokrację, jaką sobie wychowa.

x. y. z.

Z teatrów warszawskich

TEATR AKTORA: „Krzyk“ — sztuka w 3-ch aktach (6-ciu obrazach) A. de Stefani i F. Cerio. Przekład Tadeusza Kańskiego.

Stefan Jaracz jakoś nie ma szczęścia do repertuaru, czy repertuar do niego.

Znów mamy do czynienia z jakąś pseudosensacją, napoły kryminalną sztuką, zbudowaną na samych niedomówieniach i niedociągnięciach.

W jakimś zakładzie dla umysłowo chorych króluje prof. Bruno Oders, autor rewolucyjnej rzekomo teorji, podważającej zazdrość, tudzież szczęśliwy względnie małżonek młodej i pięknej żony.

Sylwję, żonę doktora, nudzi jednak i denerwuje to życie kliniczne, ma zamiar więc porzucić męża i uciec z jakimś obiecującym prawnikiem, pacjentem swego męża.

Taka jest zasadnicza sytuacja w sztuce.

Potem się okazuje, że wszyscy właściwie są przynajmniej 50%-wymi warjatami i że w tej klinice dzieją się rzeczy niesamowite.

Stale o tej samej godzinie w nocy któryś z pacjentów drze się w niebogłosy („Krzyk“...). Niewiadomo wprawdzie, kto woła po nocy, ponieważ to jednak denerwuje panią Sylwję, więc podejrzanego o ten krzyk pacjenta Nr 144 ktoś dusi po nocy. Może to zrobił mąż, chcąc dogodzić żonie, może kochanek, może ktoś trzeci, — a może pacjent umiera z dyzgustu do eksperymentów, jakich nad nim dokonywa cudotwórczy pogromca zazdrości, której sam pada ofiarą.

W tej całej sztuce właściwie niema wcale akcji, raczej ladajaka charakterystyka pewnych typów patologicznych, z których najciekawszym jest sam prof. Oders.

W stałych odstępach czasu w nocy około 2-ej dostaje on napadów jakiejś nadmiernej pobudliwości psychicznej, w czasie których mógł popełnić nawet i morderstwo.

Rzekoma wielkość prof. Odersa polega na tem, że sam będąc chorym, czyni nad sobą z całym objektywizmem stosowne obserwacje, któremi ma zamiar zbogacić naukę. O tej formie bohaterstwa mówi prof. Oders w prelekcji, zwróconej do swoich asystentów, w odczycie, który kończy się ostrym atakiem szału profesora, zdradzającego w ten sposób przed swymi słuchaczami długo tajoną, a podpatrzoną przez jednego z asystentów chorobę.

W sztuce tej jakoś nic się wzajem nie trzyma, składa się ona z luźnych, nieudolnie łączonych ze sobą fragmentów; postaci zarysowane są konturowo i mglisto.

Stefan Jaracz rolę prof. Odersa odegrał, oczywiście, doskonale, wyposażając go w jakiś potępieńczy tragizm, zbogacając go niedopowiedzianemi przez autorów rysami. Janina Piasecka porcję życia tchnęła również w mętną rolę Sylwji, żony doktora. Pomimo jednak wielkiego wysiłku ze strony aktorów w rolach głównych, jak i podrzędnych, granych wcale dobrze przez E. Kryńską, J. Łuszczewskiego, J. Chodeckiego, H. Gruszecką, R. Wyspiańskiego, St. Daniłowicza — nic jakoś z tej sztuki nie dało się wykrzesać.

Sztukę wyreżyserowała wcale pomysłowo Stanisława Perzanowska.

J. N. M.

Konfiskata „Lewego Toru“

Zeszyt czwarty „Lewego Toru“, o którym pisaliśmy wczoraj, uległ konfiskacie.

Wydanie drugie po konfiskacie ukaże się niezwłocznie.

Rada Ligi Narodów we wtorek

Solidarność trzech mocarstw zachodnich

Rezolucja przeciw „Trzeciej Rzeszy". Zastrzeżenie p. Becka

Po krótkiem posiedzeniu poufnem Rada Ligi Narodów zebrała się we wtorek po południu na pierwsze posiedzenie publiczne. Trybuny dla publiczności i prasy były przepełnione, chociaż wydano bardzo niewiele kart wstępu, w związku z zarządzeniami przeciwko ewentualnym próbom zamachu. Posiedzenie Rady zostało otwarte przez przewodniczącego, tureckiego ministra spraw zagranicznych Tewfik Ruszdi Arasa, który oświadczył, że Rada przystępuje do obrad nad memorandum francuskiem. Przewodniczący udzielił głosu ministrowi Lavalowi, który odczytał memorandum francuskie oraz projekt rezolucji. Po przemówieniu ministra Lavala zabrał głos angielski sekretarz stanu spraw zagranicznych sir John Simon, który wypowiedział się za przyjęciem tekstu rezolucji. Minister zaznaczył, że Anglja i Włochy wyraziły solidarnie zgodę na przedstawiony przez Francję tekst. Simon wyraził nadzieję, że dyskusja wykaże jednolitość poglądów. **Trzy państwa, których przedstawiciele zebrali się w Stresie, uważają za konieczne potępić jednostronne wypowiadanie zobowiązań traktatowych.** Minister Simon zaznaczył z naciskiem, że kolektywna organizacja bezpieczeństwa i pokoju jest podstawowem zadaniem Ligi Narodów. Jeżeli Rada Ligi Narodów przyjmie projekt rezolucji, będzie to oznaczało, że panuje jednomyślność co do konieczności poszanowania podstawowych zasad, na których instytucja genewska jest oparta. Zkolei zabrał głos delegat włoski baron Aloisi, poczem minister Beck. Następnie przemawiał minister Benesz, zaś po nim zabrał głos delegat Hiszpanji, ambasador de Madariaga, który omówił sprawy proceduralne. (ATE)

Stanowisko min. Becka

wstrzemięźliwe i krytyczne

„RZĄD POLSKI NIE WIDZI POTRZEBY POCZYNIENIA JAKICHKOLWIEK NOWYCH UWAG"

P. Beck w swojem przemówieniu nad memorandum trzech mocarstw m. in. zaznaczył, iż Rząd polski nie brał udziału, ani w rokowaniach poza konferencją „rozbrojeniową", ani w deklaracjach, które były ich rezultatem, to też nie można się dziwić, że **w położeniu obecnem Rząd polski nie widzi potrzeby poczynieni jakichkolwiek nowych uwag na ten temat.** Jeśli chodzi bowiem o pierwsze zagadnienie memorandum francuskiego, a mianowicie o dozbrojenia niemieckie Rząd polski zajął już stanowisko w deklaracjach na konferencji rozbrojeniowej (6 luty **1933 r.** i czerwiec **1934 r.**).

„OGRANICZYĆ SIĘ WYŁĄCZNIE DO BADAŃ I STUDJÓW"

Jeśli chodzi o kwestję rozszerzonych sankcyj międzynarodowych p. min. Beck wyraża opinję, iż **zadanie Rady Ligi w kwestji rozszerzenia sankcji musiałoby się ograniczyć wyłącznie do badań i studjów**, gdyż wszelka decyzja rozszerzająca zobowiązania, wynikające z paktu należy do kompetencyj wszystkich członków Ligi Narodów.

NOWE UKŁADY NARUSZYŁYBY POLSKI SYSTEMAT NIEAGRESJI NA WSCHODZIE I DOBRE STOSUNKI Z NIEMCAMI

Jeżeli chodzi o uwagi rządu francuskiego co do układów „mających na celu zapewnienie i wzmocnienie bezpieczeństwa europejskiego", to p. min. Beck, stwierdza, że w roku 1932 Rząd polski wspólnie z Rządami Estonji, Finlandji i Łotwy zawarł z Rządem sowieckim układy, stwarzające między Związkiem Sowieckim, a jego północno-zachodnimi sąsiadami systemat pokoju, nieagresji i stosunków dobrego sąsiedztwa. Jeżeli spojrzeć z kolei na zachodnie granice Polski, to trzeba stwierdzić równie korzystną ewolucję stosunków z jej drugim wielkim sąsiadem. Mianowicie na przełomie lat 1933 i 1934 zostały ustanowione wspólnym wysiłkiem Niemiec i Polski zasady nieagresji i dobrego sąsiedztwa. Można zauważyć obawę, że **nowe układy naruszyłyby, albo rozwodniły systemat nieagresji na wschodniej granicy Polski, albo zagroziły dobrym stosunkom z naszym zachodnim sąsiadem.** Z punktu widzenia swej racji stanu Rząd polski uważa te dwa akty, jako podstawowe i najdonioślejsze, oto dlaczego **Rząd polski nie może przystąpić do studjowania jakichkolwiek nowych projektów dotąd dopóki nie przekona się, że te projekty nie pociągną za sobą w konsekwencji żadnego poważnego niebezpieczeństwa nietylko dla życiowych interesów Polski, lecz również dla pokoju północno - wschodniej Europy.**

W mowie p. Becka były ponadto leciutkie akcenty ironji pod adresem polityki mocarstw zachodnio - europejskich.

***

PRZEBIEG DEBATY NA WCZORAJSZEM, ŚRODOWEM, POSIEDZENIU RADY DAJEMY NA INNEM MIEJSCU.

Projekt rezolucji min. Lavala

złożony w imieniu Francji, Anglji i Włoch

W zakończeniu swego przemówienia min. Laval oświadczył, że składa następujący projekt rezolucji W IMIENIU FRANCJI, ANGLJI I WŁOCH:

Rada zważywszy:

1) że skrupulatne poszanowanie wszystkich zobowiązań traktatowych jest podstawową regułą życia międzynarodowego i pierwszym warunkiem utrzymania pokoju,

2) że jest istotną zasadą prawa międzynarodowego, iż żadne państwo nie może zwolnić się od zobowiązań traktatowych, ani ich zmienić bez zgody innych kontrahentów,

3) że ogłoszenie ustawy wojskowej z 16 marca 1935 r. przez Rząd niemiecki jest sprzeczne z powyższemi zasadami,

4) że Rząd ten nie mógł przez jednostronny akt stwarzać dla siebie żadnego prawa,

5) że ta jednostronna akcja, wprowadzając nowy czynnik zamieszania do położenia międzynarodowego, musi się przedstawiać jako groźba, skierowana przeciw bezpieczeństwu europejskiemu,

oraz zważywszy

6) że Rządy brytyjski i francuski, do których przyłączył się Rząd włoski, przedstawiły Rządowi niemieckiemu 3 lutego 1935 r. program ogólnego układu, mającego na podstawie swobodnych rokowań w sprawie organizacji bezpieczeństwa europejskiego, doprowadzić do ogólnego ograniczenia zbrojeń w ramach równouprawnienia oraz zapewnić równocześnie aktywną współpracę Niemiec z Ligą Narodów,

7) że powyższy jednostronny akt Niemiec nietylko nie daje się pogodzić z tym programem, ale że został ponadto dokonany w chwili, kiedy rokowania się toczyły,

1) Rada oświadcza: że **NIEMCY UCHYBIŁY OBOWIĄZKOWI POSZANOWANIA ZOBOWIĄZAŃ MIĘDZYNARODOWYCH, jaki ciąży na każdym członku wspólnoty międzynarodowej.**

Rada potępia wszelkie jednostronne odrzucenie zobowiązań międzynarodowych,

2) Rada zaprasza Rządy, które powzięły inicjatywę ustalenia programu z 3 lutego, albo do niego przystąpiły, by prowadziły dalej rozpoczęte rokowania i by w szczególności doprowadziły do zawarcia układów w ramach Ligi Narodów, które to układy — z uwzględnieniem zobowiązań, wynikających z paktu Ligi — okażą się konieczne dla osiągnięcia celu, wytkniętego we wspomnianym programie, celem zabezpieczenia pokoju,

3) zważywszy, że jednostronne odrzucenie zobowiązań międzynarodowych może zagrozić samemu bytowi Ligi Narodów, jako instytucji, której powierzona została opieka nad utrzymaniem pokoju i zorganizowaniem bezpieczeństwa,

Rada postanawia:

że tego rodzaju odrzucenie, bez uszczerbku dla postanowień w układach międzynarodowych już przewidzianych, winno, ilekroć chodzić będzie o zobowiązania, dotyczące bezpieczeństwa narodów i utrzymania pokoju w Europie, pociągnąć za sobą ZE STRONY CZYNNIKÓW LIGI I W RAMACH PAKTU ZASTOSOWANIE ODPOWIEDNICH ŚRODKÓW,

oraz postanawia powierzyć specjalnemu Komitetowi Rady wypracowanie w tym celu postanowień, które nadałyby paktowi Ligi większą skuteczność w organizowaniu zbiorowego bezpieczeństwa i ustaliłyby w szczególności środki gospodarcze i finansowe, jakie możnaby zastosować na wypadek, gdyby w przyszłości jakieś państwo, członek albo nie członek Ligi, zagroziło pokojowi przez jednostronne odrzucenie zobowiązań międzynarodowych. (PAT)

1500 delegatów na olbrzymiej konferencji

w Dąbrowie Górniczej

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Dąbrowie Górniczej olbrzymia konferencja klasowych Zw. Zaw. w sprawie walki o 6-godzinny dzień pracy i dopłaty tonażowej do Kas Brackich. Konferencję zagaił tow. Angier. Referat wygłosił tow. Stańczyk.

Tow. Stańczyk stwierdził, że jedną z głównych skutecznych metod walki z kryzysem, jest skrócenie czasu pracy do 6 godzin dziennie, i to przy utrzymaniu dotychczasowych płac. Mówca sprzeciwił się twierdzeniu przemysłowców i przedstawicieli rządowych, ostatnio głównego inspektora pracy, p. Klotta, który zagadnienie skróconego czasu pracy uważa za możliwe do przeprowadzenia jedynie na platformie porozumienia międzynarodowego. Dalej przytoczył szereg cyfrowych danych, stwierdzających, że w Anglji i Niemczech wydajność robotnika jest mniejsza, niż w Polsce, a mimo tego płace tamtejszych robotników są daleko wyższe od płac polskiego robotnika. Jest to dowodem, że polscy kapitaliści mają dużo większe zyski. W Niemczech przeciętna wydajność górnika na dniówkę wynosi 1620 klgr. węgla, a płaca dzienna 11,50 zł., w Anglji górnik wydaje 1,120 klgr., zarabiając 14,25 zł., w Polsce natomiast wydajność górnika wynosi 1,800 klgr., przeciętna płaca zaś tylko 7,14 zł. To też kiedy koszty robocizny w wyprodukowanej tonie węgla w Niemczech stanowią 27 proc., w Anglji 50 proc., to w Polsce koszty te wynoszą tylko 18 proc. Mówca uważa zatem, że w tych warunkach istnieje możliwość wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy tylko w Polsce.

W 1930 r. przeciętna wydajność górnika w Polsce wynosiła tylko 1,230 klgr. Gdyby wydajność ta była utrzymana dotąd, to w polskim przemyśle wglowym jeszcze 20 tys. górników znalazłoby pracę.

Następnie mówił tow. Bielnik o sytuacji w Zagłębiu Dąbrowskiem. Tow. Bielnik stwierdził, że podobnie jak w górnictwie, istnieje wyzysk pracy w hutnictwie, bo w 1930 roku przeciętna wydajność hutnika wynosiła w Kieleckiem 4,960 klgr., a w 1933 roku podniosła się do 8 tys. klgr., równocześnie zaś obniżono zarobki. Tow. Bielnik wykazał, że sytuacja w górnictwie Zagłębia jest wprost katastrofalna. Ilość zatrudnionych górników w ciągu ostatnich 3 lat spadła o 50 proc., a prócz tego z 16 tys. robotników, zatrudnionych obecnie w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego, trzecia część znajduje się na urlopach turnusowych. Mówca wypowiedział się przeciwko wprowadzeniu przymusowego rozjemstwa pracy, przeciw ustawie demobilizacyjnej na wzór Górnego Śląska i przeciw radom zakładowym, twierdząc, że jest to dalszem pogorszeniem ustawodawstwa robotniczego.

Po referatach wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos kilku delegatów, poczem uchwalono rezolucję, domagającą się zmniejszenia czasu pracy w kopalniach i fabrykach do 6-ciu godzin dziennie, bez obniżania płac. Konferencja stwierdziła, że odebranie klasie robotniczej samorządu w Ubezpieczalniach Społecznych, oraz pogorszenie ustawodawstwa robotniczego o czasie pracy, urlopach robotniczych i o zasiłkach w czasie bezrobocia, doprowadziło do wielkiej krzywdy społecznej. Konferencja zażądała przywrócenia w całej pełni ustawodawstwa robotniczego, jakie obowiązywało w Polsce przed 1928 rokiem i wprowadzenia w Ubezpieczalniach pełnego samorządu ubezpieczonych, ażeby położyć ostatecznie kres szkodliwym i niszczącym te instytucje rządom biurokratycznym. Konferencja domaga się od Rządu środków z Funduszu Pracy na zatrudnienie olbrzymiej masy bezrobotnych w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Zebrani delegaci potępili zdradziecką działalność Z.Z.Z. i uchwalili świętować w dniu 1 Maja w całem Zagłębiu. Tow. Malczak ostro napiętnował prasę brukową, domagając się, by każdy klasowo uświadomiony towarzysz czytał „Gazetę Robotniczą".

Następnie omówiono sprawy organizacyjne, które zreferował tow. Bielnik. Zaprotestowano przeciw projektowi Ubezpieczalni wprowadzenia legitymacyj z fotografjami, wykonanemi na koszt ubezpieczonych. Szeroko omawiano również jedną z najaktualniejszych spraw górników — sprawę Kasy Brackiej, postanawiając kategorycznie domagać się od władz jaknajszybszej pomocy i zdecydowania o dalszym losie Kas.

Komu się dobrze dzieje...

Piszą nam z Nowego Sącza:

W Kamienicy koło Łącka nieszka gospodarz niejaki Jan Kurzeja, właściciel 50 morgów ziemi, tartaku i młyna. Służył on przy wojsku w 20-tym pułku w Tarnowie, gdzie wypalił sobie wapnem oko, na które już na 10 lat przed służbą wojskową nic nie widział. Lekarz, który go badał, poznał się na kłamstwie.

Kiedy Polska powstła, Kurzeja, którego bracia byli wyższymi urzędnikami w policji państwowej i w Izbie Skarbowej w Krakowie, wystarał się przy ich pomocy o rentę inwalidzką, wynoszącą 100 proc., a oprócz renty pobierał ze Skarbu Państwa 60 zł.! na psa, który miał go oprowadzać, bo Kurzeja rzekomo nic nie widział! Kurzeja jednak chodził sam orać i siać, bez pomocy psa.

Gdy ludzie zaczęli szemrać na takie postępowanie Kurzeja w r. 1927 skapitalizował rentę i otrzymał przeszło 17 tys. zł., które pobrał w Łącku a nie w Kamienicy, bo obawiał się, że ludzie na to nie pozwolą.

Ludzie jednak się dowiedzieli i donieśli do odpowiednich czynników, które wszczęły dochodzenie. Kosztowało to Kurzeję podobno 2.000 zł.

Wtenczas Kurzeja — obawiając się, że władze skarbowe mogą mu skonfiskować majątek — przepisał cały majątek na żonę.

Charakterystyczne jest to, że przy niedawnych wyborach na wójta Kurzeja kandydował, zapominając, że ma być ślepcem, bo przecież Skarb Państwa zapłacił mu za to ładnemi tysiącami i koncesją szynkarską.

Jeden z miejscowych obywateli, Jan Cedzidło, pisał w tej sprawie do czynników kompetentnych, oświadczając, że może służyć dowodami i świadkami, ale do dnia dzisiejszego nie wyciągnięto z tego żadnych konsekwencyj...

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

MECZE PIŁKARSKIE NA BOISKU SKRY. W piątek 19 bm. o godz. 16 na boisku Skry rozegrany zostanie doroczny mecz piłkarski między stołecznymi rywalami żydowskimi Gwiazdą i Makabi. Drużyna Makabi zasilona będzie trzema graczami, którzy odbywają służbę wojskową, a mianowicie Frydmanem, Baumsztykiem i Złotogórskim.

Dziś 18 bm. o godz. 16.15 odbędzie się mecz Pwatt — Gwiazda na boisku Skry.

Kolarstwo

ORYGINALNY REKORD ŚWIATA. Bengalczyk N. C. Roy zaatakował rekord światowy w długości czasu jazdy na rowerze bez przerwy. Rekord ten był jego własnością i wynosił powyżej 54 godzin.

Roy zamierzał uzyskać wynik 64 godzin w jeździe kolarskiej. Granicy tej wprawdzie nie zdołał osiągnąć, pobił jednak swój dotychczasowy rekord bardzo znacznie, pedałując bez przerwy w ciągu 61 godz. 15 min. i 3 sek. W ciągu tego czasu przejechał on dystans 420 mil i 612 yardów.

Tor, na którym ustanawiał swój rekord Roy, obstawiony był gęsto publicznością. Po biegu szczegółowe badania lekarskie wykazały, że zawodnik miał puls 102, na minutę 25 oddechów.

W ciągu 61 godzin jazdy Roy odżywiał się tylko zimnemi płynami.

KOLARZE „NIEZALEŻNI" W WARSZAWIE. Niedawno rozeszły się pogłoski o projektach utworzenia w Warszawie klubu kolarzy zawodowych. Obecnie dowiadujemy się, że wprawdzie kolarski klub zawodowy nie powstanie, natomiast z inicjatywy znanego działacza kolarskiego w Warszawie p. W. Rokosza, utworzona zostanie instytucja kolarzy niezależnych, o czem już w r. ub. na walnem zgromadzeniu PZTK wiele mówiono. W myśl międzynarodowego regulaminu kolarskiego kolarze niezależni mają prawo startować wspólnie z zawodowcami, nie mogą jednak otrzymywać za startowanie pieniędzy, lecz mogą ubiegać się o nagrody wartości najwyżej 500 fr. Kolarze niezależni mogą nadto korzystać z pomocy fabryk w dziedzinie sprzętu i zezwalać na reklamowanie marek rowerowych swym nazwiskiem. Muszą jednak mieć posady, lecz nie u właścicieli firm, gdyż wtedy byliby zawodowcami. Podobno kolarzami niezależnymi chcą zostać czołowi kolarze stołeczni, jak Olecki, Włodarczyk, Popończyk, Michalak, Stahl, Bryszke, Fajge i ewent. Kiełbasa, Głowacki i Pusz.

Hippika

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KONNE W STOLICY. Doroczne międzynarodowe konkursy hippiczne, organizowane przez Polski Związek Jeździecki, odbędą się w tym roku w dniach 1 — 10 czerwca na stadjonie w Łazienkach.

Pertraktacje w sprawie udziału jeźdźców zagranicznych są w toku. Spodziewany jest udział ekip: włoskiej, francuskiej, niemieckiej, a ponadto możliwy jest start jeźdźców łotewskich, szwedzkich i tureckich.

Sport w Rosji Sowieckiej

WPŁYW ĆWICZEŃ FIZYCZNYCH NA PRZEBIEG CIĄŻY. Na kongresie ginekologów Rosji sowieckiej złożono m. in. sprawozdanie, dotyczące wpływu ćwiczeń fizycznych na przebieg ciąży i poród. Pozostająca pod kierownictwem profesora Archangielskiego klinika ginekologiczna w Moskwie potwierdziła zdanie licznych lekarzy sowieckich, że wpływ ćwiczeń fizycznych na przebieg ciąży jest niezwykle dodatni. Powodują one ogólne uzdrowienie organizmu, wzmacniają i powiększają elastyczność mięśni, tudzież ułatwiają trawienie. Przez zastosowanie ćwiczeń fizycznych czas porodu zostaje wydatnie skrócony, podobnie komplikacje przy porodach mają rzadziej miejsce.

SOWIECCY PIŁKARZE JADĄ DO RUMUNJI. Sowiecka reprezentacja piłkarska została zaproszona na 6 meczów w Rumunji. Zaproszenie to zostało przyjęte i drużyna sowiecka wyjedzie na to tournée w połowie maja.

Piłkarze sowieccy grali już zatem w Szwecji, Francji, Norwegji, Finlandji, Turcji i Czechosłowacji a obecnie grać będą w Rumunji. Start ich w Polsce, mimo licznych projektów, dotychczas nie został zrealizowany.

Turystyka

WYPRAWA NA SZCZYTY KAUKAZU. Sowieccy alpiniści organizują w pierwszej połowie maja wyprawę celem zdobycia dwu niezbadanych dotychczas szczytów Kaukazu. Ekspedycja zamierza dotrzeć na szczyt Czauhi (4.856 m.) w centralnem paśmie Kaukazu. Wyprawa kierować się będzie drogą Hewsurecin przez Anamur (wojskowo - gruzińska droga) i Brisaho do podnóża Czauhi.

Drugim szczytem na który wyprawa chce się dostać, jest Mammison-Hoz (4.900 m.). Droga prowadzi z Tyflisu przez Kutais i Wierhniuju Raczu (wojskowo-osetyńska droga).

Szczyty te są dotychczas nietknięte stopą ludzką.

Polscy alpiniści mogą wziąć udział w tej ekspedycji za pośrednictwem „Inturista". Projektowana jest wycieczka 12 alpinistów polskich, którzy będą mogli korzystać z wszelkich ułatwień w podróży podczas pobytu na terenie Rosji Sowieckiej.

Z całego świata

BARNEY ROSS, bokserski mistrz świata w wadze lekkiej, dobrowolnie zrezygnował z obrony tego tytułu, nie mogąc osiągnąć przepisowej dla tej kategorji wagi.

W NADCHODZĄCYM SEZONIE LETNIM odbędą się w Sowietach wielkie wyścigi ślizgowców na Dnieprze i na morzu Czarnem, na dystansie 3500 klm.

Celem wyścigu będzie sprawdzenie jakości konstrukcji ślizgowców.

Z za kulis osiedlania bezrobotnych na Kresach Wschodnich

Czy ks. prałat Bączkowski chce pozbawić bezrobotnych ostatnich groszy?

Przed kilku tygodniami rozpisywała się prasa burżuazyjna na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem o „błogosławionej akcji" ks. prałata Bączkowskiego, który przy poparciu „sanacyjnego" Magistratu w Dąbrowie organizował osadnictwo bezrobotnych z Śląska i Zagłębia na Kresach Wschodnich. W związku z tą akcją urządzono zebrania propagandowe w Dąbrowie i Semianowicach, na których zachwalano bezrobotnym „raj na Kresach". Ks. prałat Bączkowski nie interesował się jednak biedakami pomiędzy bezrobotnymi, lecz szukał takich, którzy po sprzedaniu swego całego dobytku, mogli zabrać „kilka tysięcy złotych".

Ostrzegaliśmy bezrobotnych przed tą akcją ks. prałata i „sanacyjnych" dygnitarzy, a że mieliśmy rację, potwierdzają wiadomości dziennika „Dzień Dobry", który w numerze 103 zamieścił p. t.: „173 ofiary dzikiej parcelacji na kresach" następujący artykuł:

„W sali posiedzeń Rady miejskiej w Dąbrowie Górniczej odbyło się niedawno wielkie zebranie bezrobotnych, którzy zadeklarowali swój wyjazd na Kresy, by znaleźć tam pracę na roli. Deklaracja ta nastąpiła w wyniku na wielką skalę podjętej akcji osiedlenia na Kresach bezrobotnych z miast przemysłowych. W samej Dąbrowie Górniczej zgłosiło gotowość wyjazdu 212 bezrobotnych, wybrano nawet komisję i delegatów, którzy udać się mają na Kresy, celem obejrzenia przeznaczonych pod parcelację majątków. Słowem, plan doniosły. Zainteresowały się nim również władze. Akcja, zasługująca ze wszechmiar na poparcie, gdyby nie pewne, jak świat stare, „ale". Jak się dowiadujemy, jednym z pierwszych i głównym inicjatorem tej akcji ks. prałat Bączkowski. Nazwisko to dobrze jest znane na tych Kresach, które stać się mają zbawczym celem tułaczej pielgrzymki bezrobotnych z ziemi śląskiej. Nie umilkły jeszcze echa głośnej na Polesiu w latach 1925 — 1928 afery dzikiej parcelacji majątku Wołka Brodnicka, w pow. łuninieckiem. W sprawie tej ks. B. odegrał, niestety smutną rolę. Ks. B. wszedł w porozumienie z grupą kupców drzewnych, którzy fikcyjnie kupili majątek leśny Wołka Brodnicka, o powierzchni przeszło 6000 ha, majątek obciążony zresztą wierzytelnościami na rzecz Skarbu Państwa w sumie 1.200.000 zł. Mimo faktu fikcyjnego kupna i zadłużenia tego majątku ks. B. przyjął na siebie rolę głównego parcelatora tej skóry na niedźwiedziu. Przyjął od kupców pełnomocnictwo i rozpoczął werbunek nabywców działek leśnych. Tu rozpoczyna się tragedja. W rezultacie 172 rodziny osadnicze poszły na lep obietnic. Chłop polski nie omija żadnej okazji nabycia kawałka ziemi cóż dopiero całej osady z lasem. Zaczęło się więc wysprzedawanie ojcowizn i wyciąganie krwawo zaoszczędzonego grosza na pokład formalnych umów, które ks. pozawierał z parcelantami na własną rękę wbrew treści upoważnienia właściciela hipotecznego majątku. W ten sposób łatwowierni osadnicy wpłacili tytułem zaliczki około 152.000 zł., które utonęły niewiadomo gdzie. Przybywszy na miejsce z rodzinami i z umowami w ręku, osadnicy wzięli się z zapałem do pracy, ufni w uśmiech losu. Aż tu jak grom z jasnego nieba spada na nich nieszczęście. Władze administracyjne i leśne konstatują nieprawne wyręby i dzikie karczunki. Dopiero ingerencja karno - administracyjna władz miejscowych i dochodzenie, przeprowadzone szczegółowo na miejscu przez władze centralne, odsłoniły nagą prawdę. Parcelator został zdemaskowany. Wyszły na jaw szczegóły afery i jej skutki: oszukani osadnicy, obarczeni licznemi rodzinami, nie posiadający inwentarza ani zasobów pieniężnych, odcięci od świata i skazani na marne życie, znaleźli się w położeniu rozpaczliwem. Faktyczny sprawca nieszczęścia 172 rodzin polskich ks. B. pociągnięty został do odpowiedzialności karnej. Ks. D. B. usunął się z terenu swej działalności. Obecnie dowiadujemy się, że ten „działacz społeczny" znów wypłynął na widownię. W obronie interesu szerokich rzesz małorolnych i bezdomnych, przestrzegamy przed wszelkiemi zakusami ze strony tego człowieka z przeszłością, który zasłużył sobie na Kresach miano „wroga społeczeństwa".

Sądzimy, że władze tu winne wkroczyć z urzędu i przeprowadzić dochodzenia przeciwko spekulantom, którzy chcą wyłudzić od bezrobotnych ostatnie grosze, by pozostawić ich następnie na łasce losu. Napiętnować należy także prasę, która popierała akcję „osadnictwa na Kresach Wschodnich". Na szczęście „akcja" ta została naczas zdemaskowana. A co na to władze, co p. prokurator?

Zwycięstwo C. Z. G.

na kopalni „Szczęście Luizy"

W tych dniach odbyły się wybory na kopalni „Szczęście Luizy".

Kopalnia ta, jak wiadomo, prowadziła kilkutygodniowy bohaterski strajk w obronie warsztatu pracy. Do wybuchu strajku miał na tej kopalni wpływ ZZZ. Podczas strajku ZZZ opuścił jednak strajkujących, pozostawiając ich na łasce losu. Nic więc dziwnego, że podczas ostatnich wyborów do Rady Zakładowej robotnicy opuścili szeregi zdradzieckiego ZZZ i przeszli do Centralnego Związku Górników.

Do wyborów zgłoszono dwie listy kandydatów, a mianowicie: listy CZG i ZZZ. Uprawnionych do głosowania było 84 robotników. Udział w wyborach wzięli wszyscy. Wynik był następujący: **Lista 1 — CZG — 62 głosy i 4 mandaty. Lista 2 ZZZ — 26 głosów i 1 mandat.**

W tak dobitny sposób dali robotnicy odpowiedź ZZZ.

Pałace i rudery...

Obrazek z Inowrocławia

Mamy przed sobą fotografję domu mieszkalnego, własność parafji kościoła św. Mikołaja w Inowrocławiu, w którem mieszkają robotnicy.

Dom ten nie ma dachu, mury się przewracają, drzwi są rozwalone, okna wypadają, szyby już dawno wyleciały, a miejsce ich zastąpiły łaty, papier, względnie deski, czy blachy, podłóg niema, komin do połowy spadł — tak, że dom ten jest jedną ruiną. Tuż obok niego stoi wspaniały kościół, odgrodzony od ruiny robotniczej drutem kolczastym, oraz mieszkanie — pałac o jednem wejściu przy którem widnieje wielki napis: „Żebrakom wstęp wzbroniony", zaś przed domem - ruiną jest droga ze szkłki.

Radni socjalistyczni interpelowali z powodu tej hańby na jednem z posiedzeń Rady Miejskiej, na co otrzymali odpowiedź, że kanonik Jaśkowski wyświadcza „przysługę", mieszkającym tam robotnikom przez to, że ich nie eksmituje, bo gdyby był złośliwy i eksmitował ich, to by i tej rudery nie mieli. „Lepszy rydz, niż nic". Zarząd Miejski jest taki sam... Robotnicy dalej tam mieszkają, na głowę im się leje, mury się wywracają, budowniczy miejski tego nie widzi, a interesuje się tylko tą częścią miasta, gdzie mają mieszkania kuracjusze.

Inowrocław — miasto kuracyjne, ale łazienek ludowych dla robotników niema, i mówi się, że „niema miejsca na ich pobudowanie.

„Sanacja", endecja, Zarząd Miasta i kanonik Jaśkowski mają dla robotników jedni przyrzeczenia i statystki o pomaganiu robotnikom, a drudzy błogosławieństwa, tem robotnicy swej doli nie poprawią...

Oto wymowny obrazek... jeden z wielu!

Prowizje od pożyczek...

Jak to się dzieje w Banku Ludowym w Niepołomicach

(Kor. własna).

Wogóle w tych Niepołomicach (Małopolska) dzieją się zgoła dziwne historje. Ciągle coś nowego. Pomysłowi są „sanatorzy" niepołomiccy. Nie brak im „radosno - twórczej inwencji". Pisaliśmy o ich zdolnościach w urządzaniu parad imieninowych, karnawałowych, konstytucyjnych i innych okazyjnych. W gospodarce odznaczają się również oryginalnemi pomysłami. Istnieje tam Bank Ludowy — spółdzielnia. Kasjerem jest p. Władysław Fiema; ten sam, który na spółkę z p. burmistrzem urządzał obchód konstytucyjny. Otóż p. Fiema trzyma się starej zasady niemieckiej — „leben und leben lassen", — co by w polskiej wersji oznaczało „dobrze żyj i ułatwiaj drugim życie". P. Fiema nie może narzekać na ciężkie czasy. Powodzi mu się dobrze, — jest zadowolony z życia, z siebie, a najwięcej z „sanacji". W Banku on jest panem. „Zacnego" druha wybrał sobie p. kasjer. Jest nim niejaki Richter. Kto chce dostać pożyczkę z Banku, musi wpierw pogadać z p. Richterem. Ten w mig wyrobi pożyczkę. Ale jako że nie samem powietrzem i słowem Bożem ludziska żyją, więc też i p. Richter za swoją fatygę coś niecoś pobiera. Za każdą pożyczoną stówkę pięć zł. prowizji... Wcale ładny dochodzik!

P. kasjer Fiema przy wypłacie pożyczki skrupulatnie potrąca prowizję dla swego przyjaciela. Tak np. było z Wiktorją Jarzynową, od której p. Fiema pobrał przy pożyczce 500 zł. 25 zł. tytułem prowizji na rzecz p. Richtera. Jarzynowa dostała tylko 300 zł. pożyczki, wobec czego zwróciła się do Fiemy o zwrot nadpłaconej prowizji. P. Fiema odesłał ją do Richtera, **który po długich ceregielach** zwrócił jej 10 zł. Podobnie rzecz się miała z Józefem Noskiem. — Tym razem wziął prowizję wprost z kasy Banku.

Tak się przedstawia przedziwna gospodarka p. Fiemy, jednej z podpór „sanacji" niepołomickiej. Może by tak czynniki nadzorcze zechciały przeprowadzić kontrolę gospodarki p. Fiemy. Niewątpliwie wyjdzie na jaw więcej „kawałów".

Humor zagraniczny



NOWY DOWCIP BERNARDA SHAWA.

SHAW: Muszę panu powinszować, pańska powieść jest wspaniała, zasnąłem dopiero przy 20 stronie...

Odprawa renegatom

Wielkie zebranie w Czechowicach

Czechowice (Śląsk Ciesz.), 15 kwietnia.

Jak wiadomo, niedawno wystąpili z naszej partji p. Żeleźnik i jego pomocnik Sum (niegdyś komunista). Kulisy tej ciemnej sprawy są już dość wyjaśnione. Obecnie p. Żeleźnik gorączkowo stara się pozyskać zwolenników dla „sanacji". A niedawno jeszcze publicznie przysięgał, że nigdy partji nie opuści. Jednocześnie prowadził konszachty z „sanacyjnemi" władzami.

„Sanacja" nabyła jednak tylko jednego Żeleźnika z Sumem i paru ich przyjaciół. Z ogółu zorganizowanych robotników nie poszedł do „sanacji" prawie **nikt!**

Wykazała to wielka konferencja, która odbyła się w Czechowicach w Domu Robotniczym w niedzielę, zgromadziła około 500 towarzyszy. Zagaił i przewodniczył tow. Jarek. Obszerny referat o sytuacji zagranicznej i wewnętrznej wygłosił tow. poseł Czapiński — wśród oklasków zebranych. Rezolucję uchwalono jednomyślnie. O konieczności masowego udziału w święcie majowym referował tow. Jarek. Serdecznemi oklaskami powitała konferencja tow. Lidję Ciołkoszową z Tarnowa, przybyłą na popołudniowe zebranie Tow. Przyjaciół Dziecka; tow. Ciołkoszowa w kilku słowach odpowiedziała na powitanie konferencji.

Najciekawsza była dyskusja. Długi szereg dzielnych mówców - robotników w bardzo ostry sposób napiętnował Żeleźnika i jego zdradzieckie postępowanie. Starzy, wierni socjaliści potrafili znaleźć właściwe słowa. Wykazali, że ogół robotniczy z pogardą odwrócił się od nabytku „sanacji".

„Czerwony Sztandar" zakończył naprawdę imponującą konferencję. Jeszcze raz się pokazało, że „sanacja" może zdemoralizować, „zastraszyć" lub nabyć słabą jednostkę, ale nie potrafi naruszyć organizacji.

Tegoż dnia tow. pos. Reger referował na przedmajowej konferencji w Białej, a tow. Czapiński na wielkim wiecu (przeszło 400 osób) w granicznej wsi Kaniowie.

Wiadomości z całej Polski

STRASZNE SAMOBÓJSTWO POD KOŁAMI POCIĄGU

Pod koła pociągu na linji Bydgoszcz—Szubin, w pobliżu stacji Szubin, rzucił się mieszkaniec Wąsocza, Czesław Wawrzyniak. Koła pociągu rozszarpały ciało, roznosząc je na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.

Narazie nie zdołano ustalić przyczyny rozpaczliwego kroku.

WSTRZĄSAJĄCE SKUTKI EKSPLOZJI GRANATU

W Stanisławowie na ul. Rzeźnianej, w pobliżu zakładu karnego i błoni Dąbrowa, na których odbywają się ćwiczenia wojskowe, bawiło się troje dzieci: 12-letni Gustaw Kowalczyk w towarzystwie 6-letniego Franciszka Glasera i jego 3-letniej siostrzyczki Janiny.

Któreś z dzieci znalazło zapalnik granatu, który w pewnej chwili eksplodował. Kowalczyk i Franciszek Glaser zostali bardzo ciężko ranieni, zaś dziewczynka lekko. Wszystkie dzieci przewieziono natychmiast do szpitala. U Kowalczyka okazała się konieczność operacji, został bowiem poważnie ranny w jelita. Operacja nie przyniosła żadnego ratunku i Kowalczyk zmarł. Również stan Franciszka jest ciężki.

PROCES O OBRAZĘ RELIGJI ŻYDOWSKIEJ

W Sądzie Apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa odwoławcza Edwarda Chowańca, b. redaktora odpowiedzialnego nie wychodzącego już organu „narodowych socjalistów" Błyskawica.

Chowaniec, oskarżony o obrazę religji żydowskiej i rozsiewanie fałszywych wieści, skazany został w pierwszej instancji na 9 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

Wobec odwołania się przez skazanego toczyła się ponownie rozprawa przed Sądem Apelacyjnym. Proces odbywał się na wniosek wiceprokuratora S. A. dr. Nowotnego przy drzwiach zamkniętych. Sąd postanowił odroczyć sprawę do dnia 25 b. m., celem ponownego przesłuchania dwóch rzeczoznawców.

NAPAD NA KONDUKTORA

Na konduktora Władysława Wosika, konduktora kolejowego, napadli przy ul. Miłej w Częstochowie dwaj złodzieje Tadeusz i Mieczysław Szczepaniakowie. Zażądali oni od Wosika pieniędzy, a gdy otrzymali odpowiedź odmowną, rzucili się na niego z nożami. Wosik wydobył rewolwer i dał do złodziejów kilkanaście strzałów, kładąc jednego z nich trupem na miejscu, drugiego zaś ciężko raniąc.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA ĆWICZENIACH

Na ćwiczeniach wojskowych hufca szkolnego w dokształcającej szkole zawodowej w Katowicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Na strzelnicy przy parku Kościuszki jedna grupa prowadziła ćwiczenia w strzelaniu, druga zaś ćwiczenia z terenoznawstwa. W pewnym momencie padło kilka strzałów ze strony ćwiczących się w strzelaniu i jeden z pocisków trafił Elryka Kwaśniaka.

Ciężko rannego ucznia odwieziono do szpitala. Stan jego jest beznadziejny.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczoną w Nr. 99-ym czasopisma „Robotnik" z dnia 29 marca f. b. notatką p. t.: „Jak badają w Sądach Starościńskich" na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II.1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, iż urzędnik prowadzący w dniu 5 marca 1935 roku rozprawę w referacie karno-administracyjnym Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko - Warszawskiego nie chciał spisać zeznań tak jak jemu dyktował świadek Stanisław Dubois, oraz iż te zeznania przekręcał przeinaczał — usiłując nadać im inną treść.

Natomiast prawdą jest, iż urzędnik prowadzący rozprawę zgodnie z odnośnemi przepisami kodeksu p. k. a. ograniczył się do zapisania tych zeznań, które mają istotne znaczenie dla sprawy.

Nieprawdą jest, iż urzędnik musiał drugi raz pisać zeznania świadka Stanisława Dubois, który zkolei odmówił swego podpisu pod zeznaniami.

Natomiast prawdą jest, iż urzędnik prowadzący rozprawę w dwóch sprawach, w których tego dnia zeznawał Stanisław Dubois, w jednej poprawił protokuł, który Stanisław Dubois podpisał, zaś w drugiej sprawie podpisu odmówił.

Nieprawdą jest, iż zeznający podczas rozpraw karno - administracyjnych są całkowicie bezbronni, ich wyjaśnienia nie brane są pod uwagę, zaś świadków, których powoływali odrzucono, oraz że decydujące były zawsze doniesienia policyjne, choćby fakty i dowody temu przeczyły.

Natomiast prawdą jest, iż podczas rozpraw karno - administracyjnych zawsze brane są pod uwagę zeznania świadków, — chyba że sprawa jest szczegółowo wyjaśniona, a powołanie świadków przewlekałoby sprawę, nie przynosząc żadnych nowych okoliczności — mających istotne znaczenie dla sprawy, zaś ważność doniesień policyjnych ocenianą jest na podstawie całokształtu sprawy.

Nieprawdą jest, iż zeznający są źle i ostro traktowani, oraz że są zakrzyczani i przerażeni, oraz że nie mają żadnej możności obrony.

Natomiast prawdą jest, że zeznający są dobrze traktowani i załatwiani, oraz mają możność obrony przez żądanie skierowania sprawy na drogę sądową.

Za komisarza Rządu
A. Wysokiński,
Kierownik Oddz. Prasowo-Widowiskowego.

KRONIKA KRAKOWSKA

W każdej parafji inaczej...

Zarząd gminy w Woli Duchackiej wydał zarządzenie, aby wszyscy mieszkańcy gminy złożyli w kancelarji gminnej wyciągi metryk urodzeń i ślubu. Wyciągi te miały być przez urzędy parafjalne wydawane bezpłatnie.

Jeden z bezrobotnych, tow. Piotr Motyka, udał się do Krakowa do parafji kościoła Bożego Ciała i poprosił o wydanie mu metryk. Zażądano od niego 1,50 zł. opłaty. Kiedy jednak powołał się na zarządzenie gminy, zwolniono go od opłaty. Gorzej poszło w urzędzie parafjalnym w Podgórzu. Tutaj p. organista kategorycznie odmówił bezpłatnego wydania wyciągu metryki. Napróżno tow. Motyka tłumaczył mu, że wyciąg jest potrzebny gminie, a nie jemu. Organista być nieugięty w swojem postanowieniu. Tow. Motyka, widząc, że u organisty nic nie wskóra, zwrócił się do ks. wikarego. Przedstawił mu cały stan sprawy i podniósł, że w parafji kościoła Bożego Ciała wydano mu wyciąg metryki za darmo. Już miał ks. wikary wydać żądany wyciąg, ale kiedy zauważył u petenta czerwoną książeczkę związkową, zaperzył się i oświadczył, że tylko sam ks. proboszcz może wydać wyciąg metrykalny bezpłatnie.

Ks. proboszcza nie było. Dopiero na ulicy spotkał go tow. Motyka i ponowił wobec niego swoją prośbę. Z ks. proboszczem udali się do kancelarji parafjalnej. Tutaj p. organista niezgodnie z prawdą przedstawił sprawę. Kiedy tow. Motyka sprostował nieścisłości w „opowiadaniu" p. organisty, ks. proboszcz, zauważywszy, podobnie jak poprzednio ks. wikary, „straszliwą" książeczkę czerwoną w rękach tow. Motyki, zagroził mu wezwaniem policji, rzekomo za niesforne zachowanie się. Tow. Motyka nie przestraszył się pogróżek ks. proboszcza, lecz kategorycznie zażądał bezpłatnego wydania mu wyciągu metrykalnego. Wreszcie ks. proboszcz, chcąc nie chcąc, uczynił zadość jego żądaniu.

Po takich dopiero perypetjach otrzymał tow. Motyka wyciąg metrykalny z parafji podgórskiej. O mało przytem nie dostał się do komisarjatu policji.

Zaznaczyć przy tej okazji należy, że parafia w Prokocimiu wydawała wyciągi metrykalne bez przeszkód.

Radjo krakowskie

WIELKI PIĄTEK, 19 kwietnia.

6.30 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 12.05 Z Warszawy: koncert. 13.00 Z Poznania: „Siedm słów Zbawiciela". 13.50 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. 15.45 Z Warszawy: muzyka religijna. 16.30 — Z Warszawy: „Legenda o jaskółce". 16.45 Płyty. 17.00 Z Warszawy: „Dyskutujmy na temat pracy i człowieka". 17.15 Z Konserwatorjum muzycznego w Warszawie.— 17.40 Ze Lwowa: audycja dla chorych. — 18.10 Z Wilna: Teatr Wyobraźni „Na wzgórzu śmierci". 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Płyty. 19.15 „Pielgrzymujące krzyże". 19.25 Wiadomości sportowe. — 19.30 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.35 Pieśni wielkopiątkowe. 19.50 Z Warszawy: feljeton aktualny. 20.00 Ze Lwowa: koncert religijny. 21.30 Z Warszawy dziennik wieczorny. 21.45 Koncert religijny. 22.15 Z Warszawy: „Wiersze Wielkopiątkowe". 22.30 Z Warszawy: koncert chóru. 23.00 Z Warszawy: Nauki wielkopostne.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Dyżury lekarskie

Dnia 18 kwietnia — noc:

1. Dr. Doening Tadeusz, Arjańska 9.
2. Dr. Drohocki Zenon, Dunajewskiego l. 3, tel. 183-80.
3. Dr. Silberberg Leon, Starowiślna l. 49, tel. 117-99.
4. Dr. Rubinsteinowa Dora, Dietla 99, tel. 178-64.

Dyżury aptek

Czwartek, 18 kwietnia w Krakowie:

Apteka pod Złotą Koroną, Rynek Gł. 22.
Apteka pod Gwiazdą, ul. Florjańska 15.
Apteka pod Opatrznością, ul. Karmelicka 23.
Apteka Warszawska, Al. 29 Listopada l. 17.
Apteka pod Aniołem, ul. Dietla 76.
Apteka im. św. Teresy, ul. Senatorska 5.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

W czwartek, piątek i sobotę teatr nieczynny.

BAGATELA: Rewja „Wesołe Jajko" i film „Całuj mnie jeszcze".

„MADAME DUBARRY", melodyjna operetka Millöckera i Mackebena, która zdobyła sobie tak wielkie powodzenie na scenie krakowskiej, powtórzona będzie w pirewszy dzień świąt, w niedzielę, dnia 21 b. m. na przedstawieniu popołudniowem.

SŁYNNY BALET G. BODENWIESER wystąpi z jednym wieczorem kreacyj tanecznych w Krakowie w poniedziałek 22 b. m. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1.50 do 5.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

KINOTEATRY.

ATLANTIC: „Birobidżan".
APOLLO: „Katiusza".
ADRIA: „Skandal w St. Moritz".
PROMIEŃ: „Katarzyna Wielka".
SZTUKA: „Cienie Broadway'u".
SŁONKO: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy".
ŚWIT: „Moskiewskie noce".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Nie będziesz kurtyzaną".
UCIECHA „Piotruś".
WANDA: „Jestem zbiegiem".

Z miasta

ZABRAŁ NAKRYCIE SREBRNE.

Chosta Antonina, zam. w Krakowie przy ul. Dominikańskiej L. 1 zgłosiła organom PP., że nieznany sprawca przy pomocy dobranego klucza dostał się do jej mieszkania, skąd po rozbiciu zamka przy kufrze skradł damską bieliznę i nakrycia stołowe srebrne, ogólnej wartości około 400 zł.

DWIE OFIARY CYKLISTY.

Dnia 15 kwietnia o godz. 15.45, na skrzyżowaniu ul. Andrzeja Potockiego — Gertrudy — Starowiślnej a Siennej, najechał nieznany osobnik rowerem na Agnieszkę Rojek, lat 82, zam. w Domu Starców przy ul. Radziwiłłowskiej L. 8, a nie zatrzymany przez nikogo — zbiegł.

Pełniący tam służbę konną posterunkowy PP. Dąbkowski, usiłował zatrzymać uciekającego rowerzystę, ale gdy ruszył za nim kłusem upadł wraz z koniem na jezdnię (na ul. Wielopole obok IKC.) tracąc przytomność. Pomocy udzielił nadbiegły post. Ortyl, który post. Dąbkowskiego zawiózł na Pogotowie Ratunkowe, skąd został odwieziony na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Rojkowa doznała przecięcia górnej wargi oraz zdarcia naskórka na lewej nodze, Po opatrzeniu na Pogotowiu ratunkowem została odwieziona do szpitala św. Łazarza. Poster. PP. Dąbkowski pozostaje nadal w szpitalu.

„KOLARSTWO" ROZWIJA SIĘ.

Barko Antoni, zam. w Krakowie przy ul. Mazowieckiej L. 99 zgłosił organom P. P., że nieznany sprawca skradł mu rower marki „Orzeł", pozostawiony na chodniku ul. Szczepańskiej wart. 130 zł.

ZA KRADZIEŻ UBRANIA.

Aresztowano Krzynówka Edmunda, lat 23, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za kradzież ubrania wart. 50 zł. na szkodę swego służbodawcy Grabczaka Józefa, — zam. w Krakowie przy ul. Brackiej L. 5.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK STARUSZKI.

Dnia 15.IV r. b. o godz. 8.25, u zbiegu ul. Starowiślnej i Gertrudy, została potrącona przez autodorożkę Nr. Kr. 95.525, pol. 186, Gurnisiewicz Franciszka, lat 77, zam. w Krakowie przy ul. Starowiślnej L. 10, wskutek czego doznała uszkodzenia prawej nogi i prawej ręki.

Gurnisiewicz została tą samą dorożką przewieziona na Pogotowie ratunkowe — skąd po udzieleniu jej pierwszej pomocy, została odwieziona do Ubezpieczalni Społecznej. Stan jej zdrowia nie budzi obaw.

Nieszczęśliwy wypadek robotnika

Robotnik Stanisław Jarosz, jadąc wozem z węglem na stacji kolejowej, został uderzony przez wagon kolejowy. Jarosz odniósł szereg ciężkich obrażeń a m. in. ma zgniecioną klatkę piersiową.

Przewieziono go do szpitala w stanie ciężkim.

Ruch robotniczy

Konferencja Zarządów Związków Zawodowych i OKR. PPS. Kraków-miasto odbędzie się we czwartek 18 b. m. o godz. 6.30 wieczór w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16.

Sport

WYNIKI ZAWODÓW ZAPAŚNICZYCH.

W dniach 13 i 14 b. m. staraniem R. K. S. Legja odbyły się zawody zapaśnicze o mistrzostwo okręgu krakowskiego. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Waga kogucia: Cichacz (Legja), waga piórkowa Bajak (Legja), waga lekka Derboł (Wisła), waga półśrednia Bajorek (Wisła), waga średnia Jaworski (Legja), waga półciężka Masny (Wisła), waga ciężka Nigrzyn (Wisła).

Do najciekawszych należała walka Bajorka (Wisła) z Grossem (Legja). Gross przegrał tylko na punkty spowodu jednego błędu. Pozostaje on nadal w dobrej formie Również Jaworski (Legja) wykazał doskonałą kondycję. W wadze średniej jest on bezkonkurencyjnym zapaśnikiem Krakowa.

Walki zapaśnicze cieszyły się wielką frekwencją publiczności.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Przywódca Z. Z. P.

Skazany na 8 miesięcy więzienia za nadużycia!

Przed sądem w Mysłowicach stanął niejaki Ksiądz z Nikiszowca, oskarżony o nadużycia.

Ksiądz należał do czołowych pomocników p. Grajka na kopalni Giesche. Był on prezesem Z.Z.P., oddział maszynistów, dalej — sekretarzem robotniczej kasy pogrzebowej na tej kopalni z ramienia Z.Z.P.

Na rozprawie sądowej udowodniono mu nadużycia w kasie pogrzebowej, wobec czego sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata, oraz zwrócenie kasie pogrzebowj 220 zł., o którą to kwotę poszkodował kasę.

Pan Ksiądz udawał bardzo pewnego siebie i kandydował nawet do rady zakładowej z ramienia Z.Z.P. Nie dość tego, bo nawet obecnie, po tak hańbiącym wyroku, jest kandydatem do rady zakładowej z ramienia Z.Z.P. To jest wprost niesłychane, aby organizacja zawodowa do tego stopnia lekceważyła sobie opinję robotników, by wystawiała takiego kandydata do wyborów. Widocznie Z.Z.P. nie ma już lepszych kandydatów do rady zakładowej, jeżeli wystawia ludzi, zasądzonych na więzienie za nadużycia!

Jak słychać, wytoczono p. Księdzowi jeszcze jedną sprawę o oszczerstwo i podobno nawet o fałszywą przysięgę. Przecież Z.Z.P. wiedziało przed rozprawą sądową, że Ksiądz został oskarżony o nadużycia. Co na to robotnicy?

Radjo

WIELKI CZWARTEK, 1 kwietnia.

6.30 Audycja poranna. 12.05 Audycja dla dzieci a) opowiadanie p. t. „Bociany lecą", b) Recytacje wierszy. 12.30 Muzyka religijna. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.00 Dziennik południowy. 13.10 Koncert małej orkiestry P. R. 15.45 Koncert Brandeburski Bacha. 16.00 Koncert i pieśni klerykalne. 17.00 Reportarz z kliniki chorób wewnętrznych U. J. w Krakowie. — 17.15 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko „Judasz" p/g K. Tetmajera z udziałem Stefana Jaracza. 18.00 Pieśni klerykalne. 18.15 Odczyt klerykalny. 18.30 Karlikowa poczta. 19.00 Koncert. 19.35 Utwory fortepianowe. 20.20 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej (klerykalna).

WIELKI PIĄTEK, 19 kwietnia.

6.30 Audycja poranna. 12.05 Koncert Trja Rymonowicza. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 — Koncert religijny. 14.00 Beethovena symfonja nr. 6. 15.45 Muzyka religijna. 16.45 Koncert muzyki poważnej. 17.00 Dyskutujemy na temat pracy i człowieka". 17.15 Recital organowy. 18.10 Teatr wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy. 18.45 — Muzyka religijna. 19.15 „Stary kościół knurowski" opowiadanie. 20.00 Koncert religijny. 21.30 Dziennik wieczorny. 21.45 — Koncert religijny. 22.30 Koncert chóru „Lutnia".

Samobójstwo

W ub. niedzielę, przez poderżnięcie gardła nożem kuchennym, pozbawiła się życia 71-letnia wdowa Łamaczowa, zam. w Goleszowie. Zwłoki denatki przewieziono do kostnicy miejscowego cmentarza. Przyczyny targnięcia się na życie nie ustalono.

Parada „sanacyjna"

opłacana z kieszeni robotniczych

Z wielu zakładów przemysłowych donoszą nam, że dyrekcje otrzymały polecenie „z góry", by wypłacały robotnikom członkom „Zw. Powstańców" i „Strzelca" zaliczki na zarobek, by wzięli udział w wielkiej paradzie „sanacyjnej" w Warszawie, z okazji ogłoszenia nowej konstytucji.

Robotnicy, którzy muszą wyjechać do Warszawy, są oburzeni, że muszą na ten cel pobrać zaliczki na zarobek. Jeżeli „sanacja" chce zrobić paradę, to powinna robotnikom zapłacić koszta wyjazdu do Warszawy. A tak wydają robotnicy swoje ciężko zapracowane grosze na paradę i nie pozostanie im wiele do życia...

Przed wyborami do Rady Zakładowej

na kopalni Giesche

Dnia 27 b. m. odbędą się wybory do Rady Zakładowej na kopalni Giesche. Centr. Zw. Górników wystawił listę kandydatów pod Nr. 2.

Na czele naszej klasowej listy stoją znani wszystkim towarzysze Ryszla, Gieroń, Kurowski, Ścierski i inni. Każdy klasowo uświadomiony robotnik, który chce, aby Rada Zakładowa prowadziła zdecydowaną i jasną taktykę wobec kapitalistycznych pracodawców, każdy robotnik, który chce, aby przez skrócenie czasu pracy uchronił się przed redukcją — **głosuje, jak mur, na listę CZG nr. 2.**

Podziękowanie

My, robotnicy kopalni „Szczęście Luizy", składamy niniejszem najserdeczniejsze podziękowania towarzyszom z filji CZG. w Janowie za udzieloną nam pomoc i solidarność w tak ciężkiej walce, jaką byliśmy zmuszeni prowadzić. Równocześnie kwitujemy z podziękowaniem odbiór 48,90 zł., złożonych przez towarzyszy Janowskich.

Robotnicy kopalni „Szczęście Luizy".

Repertuar

TEATR POLSKI.

Czwartek, dn. 17. piątek, dnia 19, sobota dnia 20 i niedziela, 21 kwietnia z powodu Świąt Wielkiej Nocy — Teatr Polski nieczynny.

Poniedziałek dnia 22 kwietnia „Odmłodzony Adolar" o godz. 16-tej dla Kop. „Richter".

Poniedziałek, 22kwietnia „Odmłodzony Adolar" o godz. 20-tej.

Wtorek, 23 kwietnia „Odmłodzony Adolar" o godz. 20-tej.

WYSTĘPY „WIELKIEJ REWJI" W RARYTASIE. W dniu 21 kwietnia 1935 r. rozpoczyna swe gościnne występy w „Rarytasie" „Wielka Rewja" z Warszawy pod kierownictwem p. Jana Wojcieszko. Odegrana będzie wielka rewja p. t.: „Wesołe Jajko" w 2-ch częściach, 18 obrazach.

Ruch robotniczy

ZEBRANIE CZG.

Oddział Szopienice, Janow, Giszowiec i Nikiszowiec, odbędzie się dnia 20 b. m. o godz. 14-tej u p. Knosali w Nikiszowcu. Referent tow. Stańczyk.

ZEBRANIA P. P. S.

Rybnik - Paruszowiec w sobotę 20 kwietnia o godz. 19-tej u p. Śpiewaka zebranie PPS.

Pszczyna — w niedzielę 28 kwietnia r. b. o godz. 12-tej na sali „Domu Ludowego" zebranie robotników rolnych.

Samobójstwo umysłowo chorego

Wczoraj popełnił samobójstwo leśniczy Ludwik Heinrich z Pszczyny.

Samobójca był chory umysłowo i miał być odstawiony do zakładu dla umysłowo chorych w Rybniku.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.